SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

10 zł

Nr. 4 (290) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 12 stycznia 1948 r. 10 Zł.

KTO TAK TYPOWAŁ WYGRAŁ

1. Szczecin — Śląsk — boks — 9:7
2. Rzeszów—Częstochowa — boks — 8:8
3. Polonia Piekary — RKS Zagłębie Dąbrowa Górnicza 3:1
4. Walcownia Dziedzice — Siemianowiczanka 2:1
5. Piast Gliwice — HKS Załęże Nowy Bytom 4:2
6. HKS Szopienice — Liniarnia Bytom [illegible]
7. Ferrum Katowice — Sparta Bolesław [illegible]
8. Huta Pokój Nowy Bytom — [illegible]
9. [illegible] Katowice — Świt Szopienice [illegible]
10. [illegible] — Warta Zawiercie — mecz nie odbył się.
11. KKS Poznań — Wisła Kraków — koszykówka — 58:36
12. YMCA Łódź — AZS Warszawa — koszykówka — [illegible]

[illegible] ka wszechczasów Sonia Henie.

Sonia jak wiadomo, po olimpiadzie w Garmisch Partenkirchen „zdradziła" szeregi amatorów. Dzisiaj odnosi niemniejsze sukcesy jako czołowa gwiazda filmowa w Hollywood.

TELEGRAMY

HARRINGAY GREYHOUNDS — OLIMPIJSKI TEAM CZECHOSŁOWACJI 6:3 (2:1, 0:0, 4:2)

PRAGA. Po piątkowej porażce od LTC, hokeiści angielscy spotkali się w sobotę na Zimnim Stadionie z olimpijskim teamem Czechosłowacji. Spotkanie to zakończyło się nieoczekiwanym zwycięstwem londyńskich Kanadyjczyków 6:3.

Drużyna Czechosłowacka wystąpiła do spotkania tego bez swego najlepszego gracza V. Zabrockiego, co znacznie odbiło się na grze pierwszego ataku. Czesi tym razem ustępowali „chartom", jak pod względem szybkości tak pod względem taktyki. Bramki dla Anglików zdobyli: Planch 2, Blondin, Dennison, Brunning i Freemark po jednej zaś dla Czechów Konopasek, Bubnik i Trojak po jednej.

LTC BIJE ANGLIKÓW

PRAGA. W meczu międzynarodowym hokeja lodowego doskonała drużyna mistrza Czechosłowacji LTC pokonała angielski zespół Harringay Greyhounds 6:2 (2:1, 2:0 i 2:1)

TURNIEJ HOKEJOWY WE WIEDNIU

WIEDEŃ. W Wiedniu rozegrany został wielki jubileuszowy turniej hokejowy z udziałem 6 drużyn: Sparty Praga, Bratisławy, MTK Budapeszt, EKE Wiedeń, Rotweiss Bazylea i Viener Eislauverein.

Drużyny podzielone zostały na dwie grupy. W pierwszej, I-sze miejsce zdobyła Sparta, w drugiej VEV.

WIENER EV — AC SPARTA 5:2 (2:0, 2:1, 1:1)

WIEDEŃ. W finałowym spotkaniu turnieju hokejowego jaki odbył się w Wiedniu spotkały się drużyny Wiener EV i AC Sparta Praga. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Wiedeńczyków w stosunku 5:2, dla których bramki zdobyli: Specht 2, Felstritzer, Ulrich i Penitz po jednej, dla Sparty zaś Kus i Suchoparek po jednej. Widzów 8 tysięcy.

5:6 i 9:6 w MOR. OSTRAWIE

ZA 2 TYGODNIE HOKEIŚCI POLSCY BĘDĄ W OLIMPIJSKIEJ FORMIE — MÓWI KPT. PZHL.

MORAWSKA OSTRAWA.

EKIPA OLIMPIJSKA HOKEISTÓW POLSKICH TRENUJE OD UB. PONIEDZIAŁKU NA SZTUCZNYM LODOWISKU W MORAWSKIEJ OSTRAWIE.

W UB. CZWARTEK REPR. NASZA ROZEGRAŁA PIERWSZE OFICJALNE SPOTKANIE W SWYM TOURNEE PO CSR POPRZEDZAJĄCYM WYJAZD DO SAINT MORITZ Z SLAVIĄ MORAWSKA OSTRAWA. — MECZ ZAKOŃCZYŁ SIĘ ZWYCIĘSTWEM CZECHÓW 6:5 (0:1, 2:1, 4:3).

W NIEDZIELĘ PRZEDPOŁUDNIEM PRZECIWNIKIEM „OLIMPIJCZYKÓW" POLSKICH BYŁA DRUŻYNA VITKOVICKE ZELEZARNY. TYM RAZEM POLACY WYGRALI 9:6 (2:3, 1:2, 6:1).

Po spotkaniu niedzielnym kpt. PZHL dr. Kasprzak w rozmowie telefonicznej z redakcją SPORT-u oświadczył:

— Jestem zadowolony z gry drużyny polskiej. — Od poniedziałku do niedzieli poprawa formy naszych hokeistów jest dla wszystkich wielką niespodzianką.

Spodziewam się, że po 2 tygodniowym treningu na turnieju w Saint Moitz będziemy grali na dużo lepszym poziomie, aniżeli na zeszłorocznych mistrzostwach świata w Pradze.

Na lodowisku w Saint Moritz

KRAKÓW-SLAVIA OSTRAWA 5:6

PIERWSZY MECZ NASZYCH HOKEISTÓW w CSR

Morawska Ostrawa — Kraków 6:5 (0:1, 2:1, 4:3)

Morawska Ostrawa (tel. wł.) W piątek wieczorem przebywająca na treningu w Morawskiej Ostrawie olimpijska ekipa hokejowa Polski rozegrała swe pierwsze spotkanie, mając za przeciwnika reprezentację miasta, złożoną z zawodników Slavii i Vitkowic.

Drużyna polska, grająca pod egidą Krakowa, wystąpiła do meczu w następującym składzie: Maciejko — Kasprzycki, Bromer (Kowalski, Czorich) — Marchewczyk, Palus, Burda — Gansiniec, Skarżyński, Jasiński (Kolasa).

Pierwszy mecz hokeistów polskich wywołał duże zainteresowanie i zgromadził na stadionie ok. 3,5 tys. publiczności, wśród której znajdował się m. in. cały personel polskiego konsulatu w Morawskiej Ostrawie.

Niestety, inauguracyjny występ naszej reprezentacji hokejowej nie przyniósł jej zwycięstwa, gdyż po równorzędnej walce Polacy ulegli zespołowi gospodarzy w stosunku 5:6 (1:0 dla Krakowa) 1:2, 3:4.

Mimo porażki zawodnicy nasi pozostawili b. dobre wrażenie, przewyższając hokeistów Morawskiej Ostrawy pod względem taktycznym i technicznym. Gorzej było z samą jazdą (nie trzeba zapominać, że Polacy byli w bieżącym sezonie może zaledwie z 10 razy na lodzie, podczas gdy Czesi rozgrywają mecze od 2 miesięcy)

Najlepiej w meczu piątkowym wypadła w drużynie polskiej linia obrony i to zarówno pierwsza para Kasprzycki — Bromer, jak i druga Czorich — Kowalski. Szczególne miłą niespodziankę sprawił tu Czorich, grający zazwyczaj w ataku. Czorich nie tylko skutecznie rozbijał ataki Czechów, ale z powodzeniem wyjeżdżał pod bramkę przeciwnika, zdobywając nawet jeden punkt.

Z obydwu trójek ofensywnych lepiej wypadł atak drugi Gansiniec, Skarżyński, Jasiński (Kolasa), który posiadał większą siłę przebojową i grał skuteczniej. Szczególnie podobał się Gansiniec oraz strzelec 3 bramek — Skarżyński.

B. niemile rozczarował Burda, który zagrał wprost beznadziejnie. To samo powiedzieć można również o „weteranie" Marchewczyku. W sumie pierwszy nasz atak opierał się jedynie na Palusie, który też jeszcze nie osiągnął pełni formy.

Maciejko w bramce puścił fatalnie 2 bramki (przy jednej krążek odbił mu się o łyżwę i wleciał do siatki), lecz przyznać należy, że w wielu wypadkach bronił ofiarnie i pewnie.

Pierwsza tercja nie zapowiadała wcale przegranej naszych hokeistów, Polacy zdobyli w tym okresie gry jedną bramkę przez Skarżyńskiego, a mogli ich zdobyć więcej, gdyby nie skandaliczna wprost nieumiejętność zakończenia akcji skutecznym i celnym strzałem.

W drugiej fazie spotkania uwidoczniła się przewaga Czechów, którzy ze strzałów Pipki i Blażeka zdobyli dwie bramki. Bramkę dla Krakowa zdobył ponownie Skarżyński.

W ostatniej tercji strzelcami bramek dla Morawskiej Ostrawy byli: Pipka 2, Pertechin i Rymniasz po 1; dla Polaków — Skarzyński, Czorich i Burda.

Spotkanie prowadzili pp. Michalik (Polska) i Kucera (Czechosłowacja). Odnośnie sposobu sędziowania arbitra czeskiego Polacy mają uzasadnione pretensje, gdyż ten jaskrawo faworyzował zespół miejscowy, karząc zawodników polskich nawet za uderzenie kijem o kij 2-minutowym wykluczeniem — Okresami na lodzie znajdowało się zaledwie 4(!) Polaków.

Mimo porażki kierownictwo ekipy polskiej jest na ogół zadowolone z gry swych pupilów i spodziewa się po dłuższym treningu znacznie lepszych rezultatów.

Kpt. związkowy dr. Kasprzak ma zamiar wymienić 2 zawodników (prawdopodobnie Marchewczyka i Więcka) na Starzewskiego i Bogdę.

Drużyna polska przed meczem z Morawską Ostrawą rozegrała 2 nieoficjalne spotkania treningowe, zwyciężając Slezką Ostrawę 7:2 i Piasta Cieszyn, zasilonego 3 graczami reprezentacyjnymi, 6:2.

W ŚRODĘ hokeiści polscy oglądali mecz angielskich kanadyjczyków drużyny Harringay Greyhounds z Vitkovicami. Greyhounds wygrali w dwucyfrowym stosunku 14:3 (4:1, 4:0, 6:2).

Gra „Anglików" bardzo podobała się naszym reprezentantom. Większość była zdania, że Polska nie przegrała by w tym stosunku [illegible]

Kanadyjczycy grali doskonale pod każdym względem. Nie wysilali się wprawdzie zbytnio, ale ich jazda na łyżwach, kombinacje i strzały stały na najwyższym poziomie. Najlepszym graczem Greyhounds był Dennison, zdobywca 5-ciu bramek. Obok niego niedościgniona klasę dla Czechów stanowili Blondin oraz „mistrz dryblingu" — Brunning. W drużynie czeskiej najlepszym graczem był znany piłkarz Slezkiej Ostrawy Bouzek.

Hokeiści nasi dużo skorzystali z oglądania gry kanadyjczyków. Uwidoczniło się to już w czwartkowym spotkaniu z Slavią, kiedy to poszczególni nasi reprezentanci usiłowali naśladować „asów" Greyhounds. Oczywiście, że nie wychodziło im to tak jak powinno, ale widać było, że doskonałe wzory mają w pamięci.

VITKOWICKIE ZELEZARNY PRZEGRAŁY Z WARSZAWA 6:9

ŚWIETNA TRZECIA TERCJA POLAKÓW

MORAWSKA OSTRAWA (tel. wł.) W niedzielę przed południem hokeiści polscy, występujący tym razem pod nazwą Warszawy, rozegrali swe drugie spotkanie w Czechosłowacji. Przeciwnikiem Polaków był zespół Vitkowicke Zelezarny.

W porównaniu z meczem piątkowym zawodnicy nasi zagrali o klasę lepiej i ostatecznie rozstrzygnęli spotkanie na swoją korzyść, wygrywając w stosunku 9:6 (2:3, 1:2, 6:1). Bramki dla Warszawy uzyskali: Palus 3, Skarżyński 2, Bromer, Gansiniec, Marchewczyk i Burda po 1. Dla Czechów punkty zdobyli: Waszat, Otte i Machowsky po 2.

Warszawa grała w następującym składzie: Maciejko-Kowalski, Bromer-Kasprzycki, Czorich (Więcek) — Palus, Burda, Marchewczyk — Gansiniec, Skarżyński, Kolasa - Lewecki, Jasiński.

Podobnie jak w meczu piątkowym najlepszymi zawodnikami zespołu polskiego byli Gansiniec, Bromer i Czorich. Słabo grający w piątek Burda wypadł w niedzielę znacznie lepiej. Wydaje się, że pozycja środkowego napastnika odpowiada temu graczowi lepiej, niż funkcja skrzydłowego.

Eksperyment z wypróbowaniem nowych zawodników (Lewacki, Więcek) raczej zawiódł.

W pierwszych dwu tercjach Czesi posiadali przewagę i prowadzili 5:3. Zanosiło się na wysoką przegraną Warszawy, którą miejscowa opinia przed meczem z góry uważała za skazaną na porażkę.

W ostatniej tercji jednak zawodnicy polscy zagrali nadzwyczaj ambitnie, będąc znacznie świeższymi od wypompowanych silnym tempem pierwszych tercji Czechów (jak widzimy obóz w Dziekance pod względem kondycyjnym spełnił swe zadanie w stu procentach).

Bohaterem ostatniej części meczu był Palus, który błysnął w niej swą zeszłoroczną, praską formą i strzelając 3 bramki, przechylił szalę na naszą stronę.

Mimo piątkowej porażki Polaków, mecz wywołał ponownie dość duże zainteresowanie. Zawodom przyglądało się ponad 3 tys. osób.

U zawodników polskich w dalszym ciągu szwankowała jazda i start do krążka. Taktycznie i kondycyjnie przewyższali oni jednak Czechów.

Spotkanie prowadzili pp. Michalik (Polska) i Mrazek (Czechosłowacja). Ten ostatni sędziował wprawdzie znacznie obiektywniej od swego piątkowego kolegi Kucery, jednak kilkakrotnie skrzywdził wyraźnie drużynę polską.

W poniedziałek ekipa polska rozegra treningowe spotkanie z cieszyńskim Piastem.

LKS LUBLINIEC — KRESOVIA KLUCZBOREK 2:0 (1:0)

Kluczborek. Drużyna Lublińca po ładnej i szybkiej grze, odniosła zasłużone zwycięstwo nad jesiennym mistrzem kl. B, podokręgu Opole.

W drużynie LKS-u na specjalne wyróżnienie zasługuje trio obronne. Widzów 2.500 osób.

Landkamer i Bartusek

SKŁAD NARCIARZY POLSKICH NA OLIMPIADĘ

WARSZAWA. Prezes Polskiego Związku Narciarskiego — dr. Boniecki, ustalił skład ekipy narciarzy polskich na Zimowe Igrzyska Olimpijskie w St. Moritz.

Wraz z reprezentacją narciarską, wyjadą, jako kierownicy: Wojna-Orlewicz i Lipowski Jan. Poza tym z ramienia PZPN pojadą dr. Boniecki i dr. Załuski, oraz jako przedstawiciele PKOl: dyr. Askanas i Loth.

Przydział zawodników do poszczególnych konkurencji przedstawia się, jak następuje:

bieg płaski 18 km: — Dziedzic, Krzeptowski, Samek - Gąsienica, Kwapień, Tajner, Bukowski;

kombinacja norweska (bieg i skok): Dziedzic, Krzeptowski, Kwapień, Samek-Gąsienica, Bukowski;

bieg rozstawny 4 x 10 km: Krzeptowski, Dziedzic, Kwapień, Bukowski (rezerwowy Orlewicz);

konkurs skoków otwartych: Marusarz Stanisław, Kula Jan, Samek-Gąsienica, Tajner, Krzeptowski, Ciaptak-Gąsienica;

kombinacja alpejska: Ciaptak — Gąsienica, Marusarz Józef, Schindler Jerzy, Pawlica Jan (rezerwowy Lipowski).

AKS PRZEGRAŁ w LIPINACH z NAPRZODEM

NAPRZÓD LIPINY — AKS CHORZÓW 3:0 (2:0)

LIPINY: Rozegrane w niedzielę towarzyskie spotkanie między Naprzodem a AKS zakończyło się przekonywującym zwycięstwem drużyny gospodarzy, którzy przez cały przeciąg spotkania mieli lekką przewagę.

W drużynie Naprzodu doskonale zagrali Kubocz i Piec I w ataku. W drużynie AKS na wysokości zadania stanęła jedynie linia pomocy. Bramki dla zwycięzców uzyskali Kubocz 2 i Brychczy 1. Zawodom przyglądało się 3000 widzów.

RUCH RADZIONKÓW — TUR ROZBARK 1:1 (1:0)

RADZIONKÓW. Spotkanie towarzyskie wyżej wymienionych zespołów zakończyło się wynikiem remisowym.

KONKURS »Zgadnij kto wygra« KUPON Nr 11

Niedziela 18 stycznia	Kolumna „A" 1	Kolumna „A" x	Kolumna „A" 2	Kolumna „B" 1	Kolumna „B" x	Kolumna „B" 2	Kolumna „C" 1	Kolumna „C" x	Kolumna „C" 2
1. Śląsk — Warszawa boks									
2. Siemianowiczanka — Huta Pokój p.n.									
3. ZZK Katowice — TUR Dąbrówka p.n.									
4. Polonia, Sosnowiec — Piast, Gliwice p.n.									
5. Baildon Kat. — Śląsk Świętochłowice p.n.									
6. Ferrum, Kat. — Pogoń, Katowice p.n.									
7. Liniarnia, Bytom — Polonia, Piekary p.n.									
8. Kleofas, Katowice — Milicyjny Kat. p.n.									
9. Lechia, Mysłowice — Wyzwolenie, Michałkowice p.n.									
10. Naprzód, Lipiny — Zgoda Bielszowice p.n.									
11. AZS W-wa — YMCA, Łódź L. kosz.									
12. YMCA, Gdańsk — KKS, Poznań L. kosz.									
	20 zł.			20 zł			20 zł		

Nazwisko i imię ______________ adres ______________

Nr. kuponu ______________ sprzedano znaczków olimpijskich po 20 zł. ______________

Kupon wyciąć

1) Podajemy terminy dla kuponu Nr. 11:

F-my przyjmują kupony do czwartku, dnia 15 stycznia do godz. 17-tej. Zgłoszenia wygranych f-my przyjmują do wtorku dnia 20 stycznia do godz. 17-tej. Ogłoszenie wygranych oraz wysokość zostaną podane w sobotę, dnia 24-go stycznia.

2) Spotkania piłkarskie wchodzące do rozgrywek pucharowych na Śląsku są uwzględniane w swoich wynikach do ukończenia 90 minut gry. Wszelkie dogrywki po przepisanym czasie nie wchodzą w możliwości typowania, a więc wobec tego spotkania mogą być remisowe mimo, że po zarządzeniu dogrywki będzie wyłoniony zwycięzca.

TANDBERG POKONANY w USA

NOWY YORK. (obsł. wł.) Lansowany przez europejskie koła bokserskie jako najgroźniejszy konkurent Louisa i Walcotta do tytułu mistrza świata wszechwag Szwed Olle Tandberg doznał w swym pierwszym spotkaniu w Ameryce nieoczekiwanej porażki, która zdaje się zamknie mu [illegible] Madison Square Garden.

Tandberg walczył w piątek z mało znanym bokserem Maximem i po 10-ciu rundowej walce przegrał spotkanie na punkty.

AKS ROKITNICA — ZZK GLIWICE 3:2 (2:1)

Rokitnica. C - klasowa drużyna Rokitnicy odniosła niespodziewane zwycięstwo nad A-klasową drużyną kolejarzy z Gliwic.

YMCA ŁÓDŹ PROWADZI W LIDZE KOSZYKOWEJ BEZ PORAŻKI

Katowice. Największą niespodziankę piątej rundy mistrzostw ligi koszykowej była dwukrotna porażka krakowskiej Wisły w Poznaniu.

Pewną niespodziankę sprawiła również łódzka Ymca wygrywając z zeszłorocznym mistrzem Polski warszawskim AZS-em.

Po niedzielnych spotkaniach tabela mistrzowska przedstawia się następująco:

1) YMCA Łódź	5	5	189:116
2) AZS Warszawa	5	4	194:161
3) Wisła Kraków	7	4	314:285
4) Warta Poznań	6	4	203:208
5) KKS Poznań	6	3	205:198
6) AZS Kraków	6	3	208:224
7) YMCA Gdańsk	6	1	208:252
8) TUR Łódź	6	1	188:231
9) Znicz Pruszków	5	0	104:180

WARTA — WISŁA 36:30 (14:15)

Poznań (tel. wł.) - Spotkanie Warty poznańskiej z krakowską Wisłą o mistrzostwo ligi koszykowej zakończyło się zwycięstwem Warty 36:30 (14:15).

Warta górowała szybkością i dokładnością podań.

KKS POZNAŃ — WISŁA KRAKÓW 58 : 36 (33 : 12)

Poznań (tel. wł.) Spotkanie koszykarzy KKS-u z Wisłą cieszyło się większym powodzeniem niż spotkanie poprzedniego dnia pomiędzy Wartą a Wisłą. Kolejarze grali wyjątkowo dobrze tak pod względem taktycznym jak i technicznym. Mile rozczarował Kasprzak, który był inicjatorem wszelkich akcji Poznania.

Kolejarze mieli do przerwy wyraźną przewagę i chociaż po przerwie Wisła uzyskała przewagę, nie mogła jej uwidocznić cyfrowo do tego stopnia, by zwyciężyć.

Kosze dla kolejarzy zdobyli: Kolaśniewski 24, Grzechowiak 14, Jarczyński 4. Dla Wisły kosze uzyskali: dr. Stok i Kowalówka po 13, Arlet 7, Pawlik 2 i Szus[illegible] 1.

Sędziowali Cmok (Warszawa) i Slasiak Z. (Poznań).

ZDANIE

SKŁAD narciarskiej drużyny olimpijskiej został już ustalony. Termin wyjazdu wyznaczono na 12 wzgl. 13 bm.

NIE MAMY zamiaru wyjeżdżającym na Olimpiadę zawodnikom polskim psuć nastroju i osłabić ich moralnych sił przed czekającymi ich najpoważniejszymi zmaganiami na terenie Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Saint Moritz.

NIE MOŻEMY jednak powstrzymać się od wyrażenia zdziwienia oraz najwyższego niezadowolenia z powodu pominięcia w składzie drużyny olimpijskiej ANTONIEGO WIECZORKA, jednego z najwszechstronniejszych naszych zawodników, który w ciągu ubiegłego roku osiągnął szereg doskonałych wyników i na początku bieżącego sezonu udowodnił swą formę biegową i skokową, że znajduje się nadal w rzędzie najlepszych narciarzy polskich.

TRUDNO jest zorientować się, jakimi kryteriami posługiwano się przy ustalaniu składu reprezentacji. Przypuszczamy jedynie, że podstawą do zaszeregowania zawodników do grupy olimpijskiej były eliminacje, jakie przeprowadzono po zakończeniu prac obozu przedolimpijskiego. Ponad to brano chyba pod uwagę wyniki osiągnięte przez kandydatów na Olimpiadę w zawodach ubiegłego sezonu.

JEŚLI podstawowym kryterium oceny wartości danego zawodnika był jego wynik uzyskany w jednej z dwu eliminacji, to tymbardziej wydaje się dziwnym i niezrozumiałym taki właśnie skład, jaki został ustalony i to z pominięciem Wieczorka.

WIECZOREK brał wprawdzie udział tylko w jednej eliminacji, a mianowicie w biegu na 10 km, startując poza konkursem na trasie biegu sztafetowego, uzyskując szósty [illegible] sekund gorszy od zakwalifikowanego do drużyny olimpijskiej Bukowskiego (w komb. klas?).

WIECZOREK nie brał udziału w eliminacyjnym konkursie skoków w Zakopanem, ale jako członek KN Szczyrk uczestniczył w jubileuszowym konkursie skoków swego klubu w Szczyrku, zdobywając pierwsze miejsce. Nadto uzyskał on poza konkursem wspaniały wynik — 56 m! A trzeba pamiętać, co zresztą wszyscy, którzy się tym interesują, doskonale wiedzą, że skocznia w Szczyrku jest bardzo trudna i uzyskanie na niej skoku długości 55 m. równa się ok. m na Krokwi.

ZAKWALIFIKOWANY na Olimpiadę Samek - Gąsienica, nie był wcale członkiem obozu przedolimpijskiego, w eliminacjach wykazał zaś rażąco słabą formę. W konkursie skoków eliminacyjnym zajął dopiero 14 miejsce. Jeśli zaś chodzi o jego formę biegową, nie ma żadnych aktualnych danych.

JAK więc z tego wynika, Wieczorek posiada prawo zakwalifikowania go do grupy olimpijskiej, jeśli pod uwagę oceny mają być wyniki eliminacji.

JEŚLI ZAŚ brało się pod uwagę także i wyniki zeszłoroczne co nawiasem mówiąc uważamy za zupełnie niesłuszne, to Wieczorek powinien się bezwzględnie znaleźć między wybrańcami na Olimpiadę.

Na poparcie naszego stanowiska podajemy wyniki uzyskane przez Wieczorka w ważniejszych zawodach w sezonie ubiegłym. Oto one: 1) Mistrzostwa harcerskie Polski w Szczyrku — bieg 8 km: 1) Wieczorek, w czasie 28 min. 51 sek. przed Ziembą i Dawidkiem, skok otwarty: 1) Wieczorek przed Karpielem i Ziembą, złożony bieg klasyczny: 1) Wieczorek przed Ziembą i Dawidkiem.

MISTRZOSTWA ŚLĄSKA w Szczyrku — Skok otwarty: 1) Wieczorek złożony bieg klasyczny: 3) Wieczorek, bieg zjazdowy: 1) Wieczorek. slalom: 2) Wieczorek, złożony bieg zjazdowy: 1) Wieczorek.

MISTRZOSTWA POLSKI: w komb. alpejskiej: 6) Wieczorek, za Kulą, Dziedzicem, Pawlicą, Ciaptakiem i Marusarzem w konkursie skoku otwartym Wieczorek miał najdłuższe skoki (67.5 m!) nie stety z upadkiem. W kombinacji klasycznej Wieczorek zajął 7 miejsce (w konkursie skoków do biegu złożonego 4 miejsce za Kulą, Rzepłowskim i Ciaptakiem). Bukowski zajął wtedy 10 miejsce w biegu.

ZAWODY SNPTT na Klimczoku — skok otwarty: 1) Wieczorek, przed Tajnerem i Łazarem. Wieczorek ustanawia równocześnie skokami długości 38 m. rekord skoczni. Dla informacji trzeba dodać, że skocznia na Klimczoku jest skocznią małą ale wcale nie łatwą.

ZAWODY Ziem Odzyskanych w Szklarskiej Porębie — Skok otwarty: 1) Wieczorek, który uzyskuje poza konkursem 54 m.

MEMORIAŁ Br. Czecha: Poczwórna kombinacja (bieg zjazdowy, bieg z [illegible] i slalom: 3) Wieczorek.

PODANE wyżej wyniki nie wymagają chyba dodatkowych komentarzy, poza przypomnieniem, że sukcesy Wieczorka osiągnięte zostały nie tylko w lokalnej konkurencji okręgowej, ale w zetknięciu z najlepszymi zawodnikami zakopiańskimi.

MGR. ZBIGNIEW MAKOWICZKA usiłuje wprawdzie sugerować, że walory Wieczorka są nikłe porównując wynik uzyskany przez niego w biegu na 10 km. poza konkursem do wyniku ustanowionego przez Węgra Betaka w r. ub. w Chamonix pisząc, że: „Czas Wieczorka 48 min. 17 sek. jest gorszy o dwie sekundy od najgorszego czasu na tym dystansie Węgra Betaka (48 min. 15 sek.) w Chamonix..."

TRUDNO doprawdy polemizować z tego rodzaju stanowiskiem. Każdy laik, nie znający się na narciarstwie, wie dobrze, że narciarstwo jest sportem, który nie zna rekordów, (wyjątek rekordy poszczeg. skoczni), jak np. lekkoatletyka, stąd też nie można porównywać wyników jednego biegu narciarskiego do wyników drugiego biegu uzyskanego nawet na tej samej trasie.

TO ŻE jakiś tam Wegler uzyskał na trasie 10 km wynik lepszy od Wieczorka (i to aż o dwie sek.) wcale nie znaczy, że Wieczorek jest gorszy od Betaka. Gdyby biegi odbywały się na idealnie równych i co do centymetra wymierzonych i bezśnieżnych bieżniach lekkoatletycznych, [illegible] wyniki uzyskiwane przez zawodników na tych samych dystansach. Tylko, że wtedy biegi te nie byłyby biegami narciarskimi, lecz lekkoatletycznymi. Jeśli ktoś nie wie o tym że takie idealne wymierzenie długości trasy jak na bieżni, czy równym płaskim terenie, jest praktycznie niemożliwe w zaśnieżonym górskim terenie, to niech sam spróbuje kiedyś o tym się przekonać.

POZA TYM zestawienie ze sobą wyników w biegach narciarskich jest bezsensowne i dlatego, że na wynik w biegu narciarskim na każdym dystansie składa się cały szereg okoliczności zupełnie od narciarza niezależnych. Zaliczyć do nich należy: 1) Różną wysokość położenia trasy 2) Właściwości terenu, przez jaki przebiega trasa, 3) Warunki atmosferyczne, 4) Rodzaj pokrywy śnieżnej (śnieg może być puszysty, mokry, gipsowaty, zlodowaciały, kopny, szreniowaty itp. (i jej grubość), 5) rodzaj sprzętu narciarskiego danego zawodnika, 6) Sposób wymierzania trasy i tp.

P. Zb M. oceniając walory biegowe Wieczorka, porównał jego wynik na 10 km. z wynikiem Węgra Betaka, ale nie zechciał w tej mierze posłużyć się wynikami zeszłorocznych mistrzostw Polski i Śląska. Dlatego pozwolimy sobie przypomnieć je: Mistrz Polski na r. 1947 w komb. klas. i zwycięzca w biegu na 18 km Stefan Dziedzic uzyskał czas 1 godz. 26 min. 59 sek. Wieczorek, mając na mistrzostwach Śląska w biegu na 18 km. ósme miejsce uzyskał czas 1 godz. [illegible] min. 07 sek. Lepszy czas od Dziedzica uzyskało 18 zawodników Śląska. — Mimo tej rzucającej się w oczy różnicy czasów nie odważylibyśmy się nawet pomyśleć o ich porównywaniu i wyrazić na tej podstawie oceny wartości biegowych Wieczorka.

NIEZROZUMIAŁYM wydaje się również fakt tak licznej obsady w konkurencjach alpejskich, tym bardziej, że o żadnych eliminacjach w tym zakresie nie słyszeliśmy. Jeżeli przy zestawianiu składu zjazdowców kierowano się wynikami osiągniętymi przez nich w r. ubiegłym, to Wieczorek ze swoim szóstym miejscem w kombinacji alpejskiej na mistrzostwach Polski był lepszym od Schindlera.

Ale nie mamy zamiaru lansować Wieczorka do tej konkurencji. Pragnęlibyśmy go natomiast widzieć w składzie drużyny olimpijskiej zamiast 2 czy nawet 3 zjazdowców, których szanse na Olimpiadzie są beznadziejne. A szanse Wieczorka w skoku otwartym są nieporównanie większe.

JUŻ RAZ, przy okazji Olimpiady w Lake Placid zaistniał podobny wypadek pominięcia w składzie olimpijskim [illegible] dnika Izydora Łuszczka, który posiadał wszelkie warunki wymagane od kandydata do drużyny olimpijskiej, a jednak został pominięty.

ODPOWIEDŹ jego była zdecydowana W r. 1933 t. j. w rok po Olimpiadzie zdobył mistrzostwo Polski, zostawiając [illegible]

STEFAN KISIELEWSKI

...A TURNIEJU 3 OKRĘGÓW O PUCHAR „SPORT-u" NA ŚLĄSKU OPOLSKIM i w ZAGŁĘBIU

KOP. JADWIGA DALEJ ZWYCIĘŻA

Katowice. W niedzielę, dnia 11 stycznia rb. odbyły się dalsze rozgrywki o puchar red. tyg. Sport.

Tym razem pauzował okręg śląski, ze względu na przypadający w tym dniu jubileusz 25-lecia istnienia Kolegium sędziowskiego tego okręgu.

Piękna pogoda spowodowała, że na boiskach także i wczoraj zebrało się wiele widzów. Znikoma jedynie ilość spotkań nie doszła do skutku i to przeważnie w grupie metalowców.

Ub. niedzieli nie zanotowano żadnych sensacji większych rozmiarów. W Zagłębiu, w podokręgu bielskim i opolskim zwycięstwa odnosili faworyci. Walki w wielu wypadkach były zacięte i mecze w przewidzianym terminie nie dawały rozstrzygających rezultatów.

W okręgu zagłębiowskim godnym podkreślenia jest fakt, że młoda c-klasowa drużyna Zryw Niemce zdołała się zakwalifikować aż do ćwierćfinałów.

W okręgu opolskim rewelacyjna drużyna Kop. Jadwiga zakwalifikowała się znów do dalszej rundy, wygrywając tym razem z czołową drużyną klasy A tego okręgu Pogonią Prudnik 2:1.

Sosnowiec, (tel. wł.). W ramach rozgrywek o puchar Sportu w Zagłębiu padły następujące wyniki:

RKS SARMACJA—ZAWIERCIE 4:0 (1:0)

Do przerwy gra była wyrównana, po przerwie Sarmacja wzmogła tempo i miała zdecydowaną przewagę, wygrywając zasłużenie 4:0.

W Sarmacji wyróżnili się Michalik, Orzechowski i Szender.

Zryw Klimontów — TUR Olkusz 4:3 (3:1).

Dąbrowa — Zew Niemce 1:4 (1:3).

RCKS Czeladź — Płomień Milowice 3:1 (2:0).

TUR Zagórze — TUR Poręba 0:4 (0:2).

RKS Grodziec — GZKS Piaski 0:0.

Po dwóch dogrywkach po 7 minut wynik pozostał nierozstrzygnięty. Stosunek kornerów 2:0 dla Grodźca. Piaski prawdopodobnie złożą protest w sprawie wyniku.

ZRYW ZAGÓRZE — ZZK ŁAZY 3:3

Po dogrywce wynik utrzymał się. Stosunek kornerów 8:4 dla ZZK Łazy.

Wobec powyższych wyników następna runda przyniesie nast. mecze:

Zryw Niemce — Zryw Klimontów

Poręba — RCKS Czeladź.

ZZK Łazy — Wysoka.

Grodziec ew. Piaski — Sarmacja.

PODOKRĘG BIELSKI

Bielsko (tel. wł.) W Podokręgu Bielskim w ramach rozgrywek o puchar „Sportu" rozegrano jedynie mecz ćwierćfinałowy pomiędzy KS Beskid Andrychów i KS TUR Wadowice. Wynik brzmi 3:4 (1:1).

Tym samym TUR Wadowice zakwalifikował się do półfinału. Oprócz TUR Wadowice do półfinału wchodzi: BBTS Bielsko, Koszarawa Żywiec i RKS Zabłocie.

RKS WALCOWNIA — SIEMIANOWICZANKA 2:1 (1:0)

Bielsko (tel. wł.). W meczu o puchar „Sportu" w grupie metalowców RKS Walcownia zwyciężyła Siemianowiczankę w stosunku 2:1 (1:0). Mecz upłynął przy stałej przewadze gospodarzy. Obie bramki dla Walcowni zdobył Czyżyk, grający na środku ataku. Sędzia Urbański dobry.

RKS BIAŁA LIPNIK — RKS LLENKO 3:5 (1:2)

Bielsko (tel. wł.). W meczu towarzyskim RKS Biała Lipnik uległ zdecydowanie RKS Lenko. Sędzia Hofman.

KOP. JADWIGA BISKUPICE — POGOŃ ZABRZE 2:1 (1:0)

Zabrze. Po pięknej i na wysokim poziomie stojącej grze, rewelacyjna drużyna górników z Biskupic, odniosła dalsze zwycięstwo w rozgrywkach o puchar „Sportu", wygrywając z jedną z najlepszych drużyn opolskiej A-klasy, Pogonią Zabrze 2:0 (1:0).

Przez cały czas gry duża przewaga kop. „Jadwigi, która była zespołem lepszym technicznie. Pogoń grała bardzo ambitnie pragnąc do minimum zmniejszyć swoją porażkę. **Bramki dla Jadwigi zdobyli Olbrycht i Fojcik** po jednej. Sędziował objektywnie p. Doliński. Spotkanie powyższe zgromadziło rekordową ilość widzów w ilości około 5 tysięcy [illegible]

POLONIA GŁUBCZYCE — WICHER NĘDZA 3:3 (2:2)

Głubczyce. W 77 min. gry drużyna Wichru, nie zadowolona z orzeczenia sędziego, który podyktował przeciwko niej rzut karny za faul popełniony na jednym z napastników Polonii na polu karnym, zeszła z boiska, wobec czego sędzia p. Surówka odgwizdał walkower dla gospodarzy.

Bramki dla Polonii zdobyli Głowacki, Mroziński i Zabierowski, a dla Wichru środkowy napastnik i obaj skrzydłowi. W drużynie z Głubczyc na specjalne wyróżnienie zasługują: Jakubczyński, Głowacki i Polek. Widzów 2 tysiące.

ZRYW ZABEŁKÓW — OM TUR OLZA RACIBÓRZ 6:4 (4:1)

Racibórz. W pierwszej połowie duża przewaga Zrywu. Po przerwie stroną przeważającą jest Olza, lecz pomimo ambitnej gry nie może ona odrobić różnicy bramek.

RKS SZOMBIERKI — GZKS KOP. LUDWIK MIKULCZYCE 5:2 (2:2)

Bytom. Po ładnej i na wysokim poziomie technicznym stojącej grze, zasłużone zwycięstwo odnieśli górnicy z Szombierek, będąc jako całość drużyną lepszą.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Krasówka, Szczepanik, Burkowski, Kapan i Czepionka po jednej, a dla pokonanych Cieślik II i Saneczyk. Sędziował b dobrze p. Semson. Widzów ponad 3 tysiące.

HUTNICZY KS ŁABĘDY — TĘCZA WIELOWIEŚ 4:3 (3:3, 2:2)

Łabędy. Po normalnym czasie gry, spotkanie dało wynik remisowy, tak że dopiero w dogrywce gospodarze zdołali przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Bramki dla Łabęd zdobyli: Grom, Borucha, Komander i Draga po jednej, dla Tęczy środkowa trójka ataku. Sędziował p. Misz. Widzów około tysiąc osób.

ZJEDNOCZENIE ZABRZE — WÓJTOWIANKA WÓJTOWA WIEŚ 4:0 (3:0)

Wójtowa Wieś. Drużyna Zjednoczenia była zespołem lepszym przynajmniej o dwie klasy.

Bramki dla Zjednoczenia zdobyli: Sojka 2, oraz Borowy i Stańczyk po 1.

POGOŃ PRUDNIK — ODRA KOŹLE 3:0 (1:0)

Prudnik. Pogoń posiadała przez cały czas gry dużą przewagę, odnosząc w pełni zasłużone zwycięstwo. Bramki dla Pogoni zdobyli Starzec 2 i Wilczarek 1.

ATOM GŁUCHOŁAZY — KS BIAŁA 5:1 (1:0)

Głuchołazy. W Głuchołazach w meczu o puchar Sportu Atom pokonał KS Biała 5:1 (1:0).

HUTA POKÓJ — ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE PROWADZĄ W TURNIEJU TRZECH OKRĘGÓW W GRUPIE METALOWCÓW

KATOWICE. W turnieju piłkarskim trzech okręgów o puchar red. Sportu w grupie metalowców rozegrano ub. niedzieli 9 spotkań. Mecze przyniosły zwycięstwa faworytom. Z zapowiedzianych na niedzielę meczów nie doszły do skutku 2 spotkania, w Będzinie między RKS-em a AKS-em Mikołów, oraz w Chorzowie między RKS Batory i Wartą Zawiercie.

Rozegrane spotkania dały następujące wyniki:

Walcownia Dziedzice — Siemianowiczanka 2:1 (1:0)

Piast Gliwice — HKS Łagiewniki 4:2 (3:1)

Huta Pokój Nowy Bytom — HKS Katowice II 6:1 (5:1)

Polonia Piekary — RKS Zagłębie Dąbrowa Górnicza 3:1 (1:0)

HKS Szopienice — Lniarnia Bytom 2:1 (0:1)

Orzeł Wełnowiec — Balldon Katowice 1:2 (0:0)

Ferrum Katowice — Sparta Bobrek 2:2 (1:2)

Pogoń Katowice — Świt Sosnowiec 3:1 (1:0)

Śląsk Świętochłowice — Orzeł Brzeziny Śląskie 6:0 (2:0)

JUBILEUSZ 25-LECIA PRACY ŚLĄSKICH SĘDZIÓW PIŁKARSKICH

Katowice. Najsilniejsze liczebnie w kraju Kolegium Sędziów Śl. OZPN obchodziło ubiegłej niedzieli uroczyście jubileusz 25-lecia swej działalności. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się Mszą św. w kościele Mariackim, po czym odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie.

W obecności 124 członków i przedstawicieli Zarządu Śl. OZPN oraz Podokręgów Bielsko Biała i Rybnik Walne Zgromadzenie miało miejsce w katowickim Domu Kultury. Przewodniczył zebraniu ob. Mallow.

Obrady toczyły się w bardzo spokojnej atmosferze przy rzeczowej dyskusji nad bolączkami piłkarstwa śląskiego.

Po wysłuchaniu sprawozdań i uchwaleniu absolutorium dla urzędującego Zarządu w wyborach uzupełniających weszli do Zarządu przez aklamację ob. ob.: Duda i Cober.

Wydaje: RSW „Prasa"
Redaguje: Komitet
Adres Redakcji: Katowice, Sobieskiego 11, pokój 24 i 25, tel. 334-04, i 334-03.
M — 18311

KTÓRA z DRUŻYN 22 METALOWCÓW WEJDZIE DO FINAŁU ROZGRYWEK O PUCHAR „SPORT-u"

Tabele rozgrywek dwóch grup metalowców po uwzględnieniu powyższych wyników przedstawiają się następująco.

GRUPA I

1) Huta Pokój	6	10	35:11
2) Piast Gliwice	[illegible]	[illegible]	20: 8
3) HKS Łagiewniki	[illegible]	[illegible]	26:14
4) Walcownia Dziedzice	[illegible]	[illegible]	[illegible]:12
5) Siemianowiczanka	6	7	[illegible]: 9
6) Batory Chorzów	[illegible]	6	[illegible]:10
7) RKS Będzin	[illegible]	6	[illegible]:14
8) Warta Zawiercie	[illegible]	4	[illegible]
9) HKS Katowice II	5	1	[illegible]
10) Polonia Sosnowiec	3	0	[illegible]
11) AKS Mikołów	[illegible]	0	6:27
12) Zgoda Świętochłowice	2	0	2:17

GRUPA II

1) Śląsk Świętochłowice	6	10	[illegible]: 7
2) Ferrum Katowice	6	[illegible]	[illegible]:11
3) Pogoń Katowice	6	8	[illegible]:1[illegible]
4) Balldon Katowice	5	7	17: [illegible]
5) Polonia Piekary	5	[illegible]	1[illegible]:10
6) Sparta Bobrek	5	6	14: 9
7) Orzeł Brzeziny Śląskie	5	[illegible]	13:12
8) HKS Szopienice	6	[illegible]	10:[illegible]
9) Orzeł Wełnowiec	5	2	[illegible]
10) RKS Zagłębie D. Górnicza	5	2	14:[illegible]
11) Lniarnia Bytom	4	2	4 :[illegible]
12) Świt Sosnowiec	5	[illegible]	[illegible]

LIGA KOSZYKARZY

I-sza PORAŻKA WARSZAWSKIEGO AZS-u

YMCA — AZS WARSZAWA 28:25 (15:15)

Łódź (tel. wł.) Wczorajszej niedzieli oczy wszystkich miłośników piłki koszykowej zwrócone były na Łódź, gdzie doszło do sensacyjnego pojedynku pomiędzy dwoma dotychczas niepokonanymi zespołami, zeszłorocznym mistrzem AZS-em Warszawa a najpoważniejszym pretendentem do tytułu mistrzowskiego — łódzką YMCA.

Po wyrównanej i nadzwyczaj ciekawej grze nieznaczne zwycięstwo w stosunku 28:25 (15:15) odniosła YMCA, umacniając swą pozycję leadera w rozgrywkach ligi koszykowej.

Pierwszego kosza w tym denerwującym spotkaniu uzyskała YMCA ze strzału Dowgirta, AZS jednak wrotce wyrównał i prowadził 4:3 i 6:3.

Łodzianie nie załamali się i wyciągnęli na 8:8, by prowadzić 10:8. Dobrze dysponowany strzałowo zespół warszawskich akademików ponownie wyrównał, prowadząc nawet 14:10 i 14:12.

Ostatecznie do przerwy osiągnięto wynik remisowy 15:15.

Po zmianie pól przelotne prowadzenie 19:15 uzyskał AZS, który na 10 min. przed końcem spotkania prowadził 23:21. Ostatnie minuty jednak należały bezsprzecznie do łodzian, którzy zdobyli 7 pkt., podczas gdy warszawianie strzelili jedynie jednego kosza, tak, że końcowy wynik spotkania wynosi 28:25.

Gra była b. ostra, a miejscami nawet brutalna. M. in. poważnej kontuzji doznał Maleszewski.

Dla zwycięzców kosze strzelili: Dowgirt 10, Barszczewski 7, Maleszewski 5, Ulatowski 4 i Zyliński 2, zaś dla AZS-u Jaźnicki 9, Truszkowski 6, Popiołek i Drzewosowski po 4, Słyk 2.

Sędziowali pp. Eberhardt i Mochacki. Widzów ok. 1,5 tys.

AZS W-wa — TUR ŁÓDŹ 46:30 (32:12)

Łódź (tel. wł.) W sobotę akademicy warszawscy rozegrali spotkanie z miejscowym TUR-em, zwyciężając zdecydowanie w stosunku 46:30 (32:12). Goście przez cały czas meczu wyraźnie górowali nad słabym zespołem przeciwnika.

YMCA GDAŃSK — AZS KRAKÓW 47:32 (25:10)

Gdańsk (tel. wł.) YMCA Gdańsk osiągnęła pierwsze zwycięstwo w rozgrywkach Ligi Koszykowej, zwyciężając AZS Kraków w stosunku 47:32 (25:10).

Gra była nadzwyczaj ożywiona i interesująca i AZS przegrał widocznie dlatego, że brak było u niego strzelców. Natomiast drużyna YMCI grała bardzo dobrze zwłaszcza po przerwie kiedy wystawiła odmłodzony skład.

Najlepszym graczem YMCI był olimpijczyk Markowski, w AZS-ie Paszkowski i Rozpędowski.

Dla YMCI punkty zdobyli: Markowski 13, Markiewicz 11 oraz Tyszkiewicz 11, dla AZS-u Paczkowski 11, Rozpędowski 8, Lipiński 6. Publiczności około 6.000 osób.

DRUGA PORAŻKA ŚLĄSKA Z BOKSERAMI SZCZECINA

SZCZECIN - ŚLĄSK 9:7

BIBRZYCKI ZNÓW PRZEGRAŁ ZE SKAŁECKIM

SZCZECIN. Rewanżowe spotkanie bokserów Szczecina i Śląska i tym razem odbyło się w Szczecinie i zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 9:7, co trzeba podkreślić w pełni zasłużonym.

Mecz należał do imprez bardzo ciekawych, emocjonujących i stał na dobrym poziomie.

Godnym podkreślenia jest fakt, że w obydwu zespołach wystąpili młodzi, obiecujący pięściarze.

Wynik do ostatniej walki stanowił wielką niewiadomą, ponieważ prowadzenie często się zmieniało i dopiero pojedynek w wadze ciężkiej między Mleczyńskim (Śląsk), a Deringerem (Szczecin) zadecydował o tym, że mecz zakończył się porażką faworyzowanej drużyny śląskiej.

Zespół Śląska wystąpił w eksperymentalnym składzie.

W ósemce Szczecina brakowało Pietrzaka, którego jednak z powodzeniem zastąpił młody Deringer, który w niedzielę stanął całkowicie na wysokości zadania. Deringer stoczył porywającą walkę i dzięki wielkiej ambicji wygrał w ostatniej rundzie przez t.k.o. walkę którą na pkt. byłby przegrał.

Z drużyny śląskiej wyróżnić należy młodego Matlocha. Bazarnik, jak i Nowara wykazali normalną formę i wygrali swoje walki bardzo łatwo. Tyka i Kula wykazali, że są pięściarzami z przyszłością posiadają jednak jeszcze pewne niedociągnięcia. Bardzo podobał się Kowalczyk.

Bibrzycki i tym razem musiał uznać wyższość Skałeckiego. Ślązak rozkręca się jak zwykle bardzo powoli i w trzeciej rundzie nie mógł już odrobić punktów utraconych w dwóch poprzednich starciach.

Mleczyński w wadze ciężkiej, nie wytrzymuje trzech rund, bezsprzecznie nie jest on jednak talentem i reprezentuje doskonały materiał na klasowego pięściarza wagi ciężkiej.

Ze Szczecina, oprócz Deringera, który spisał się tak dzielnie wyróżnić należy Rynkowskiego w wadze półśredniej, który był raczej pokrzywdzony ogłoszeniem wyniku [illegible]

Skałecki znajduje się w dobrej formie i jego cios posiada dalej niezmienną siłę destrukcyjną.

Dwaj młodzi pięściarze Orlicz w wadze muszej i Wierzbicki w koguciej nie ulękli się swoich renomowanych przeciwników Kowalczyka i Bazarnika. Obaj walczyli bardzo ambitnie i odważnie.

Znaczną poprawę formy wykazał Wilczyk.

Ambroż w wadze półciężkiej [illegible] przeciwnika [illegible] wszystkie swoje braki i był najsłabszym punktem drużyny szczecińskiej.

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiały się następująco:

Waga musza: Kowalczyk (Śląsk) miał twardy orzech do zgryzienia w walce z Orliczem. Przez dwie rundy walka miała przebieg remisowy. Dopiero w trzecim starciu Kowalczyk ruszył do ataku, i po zaaplikowaniu kilku soczystych sierpów swojemu przeciwnikowi posłał go na deski i wygrał przez k.o.

Waga kogucia: Bazarnik (Śląsk) wygrał wysoko na pkt. z Wierzbickim (Szczecin), którego jedyną ambicją było nie przegranie przez k.o.

W wadze piórkowej. Matloch (Śląsk) stoczył równorzędną walkę z Możdżyńskim (Szczecin). Bokser szczeciński dzięki większej rutynie potrafił w trzeciej rundzie uzyskać przewagę punktową wystarczającą na zwycięstwo.

W wadze lekkiej Bibrzycki (Śląsk) musiał powtórnie uznać wyższość Skałeckiego. Ślązak w pierwszej rundzie znalazł się do 4 na deskach. Celny cios wyraźnie go speszył i w następnej rundzie Skałecki przeważał nadal. W trzecim starciu Bibrzycki rozpoczął nareszcie atak i uzyskał lekką przewagę nad wyczerpanym Skałeckim.

Ślązak niewątpliwie wygrałby tę rundę ze znaczną może nawet przewagą punktów, ale niestety zakończyła się ona przed czasem [illegible] obydwu pięściarzy. Sędzia ringowy przerwał walkę, a zwycięstwo na podstawie przebiegu przyznano Skałeckiemu.

W wadze półśredniej: Kula (Śląsk) nie potrafił taktycznie rozwiązać walki z Rynkowskim (Szczecin). Pięściarz szczeciński był szybszy od swojego przeciwnika i w dwóch pierwszych rundach miał minimalną przewagę. Trzecie starcie należało nieznacznie do Kuli. Walka zakończyła się wynikiem remisowym.

W wadze średniej Tyka (Śląsk) stoczył zaciętą walkę z Wilczkiem (Szczecin). Tyka w dwóch pierwszych rundach był słabszy od ruchliwego Wilczka, który w trzeciej rundzie nie wytrzymał narzuconego przez siebie tempa i oddał inicjatywę w ręce Ślązaka. Zwycięstwa punktowe przyznano Wilczkowi.

W wadze półciężkiej: Nowara (Śląsk) wygrał wysoko na pkt z Ambrożem (Szczecin). Ambroż ani przez chwilę nie był równorzędnym przeciwnikiem dla szybkiego Ślązaka.

Waga ciężka: Mleczyński (Śląsk) — Deringer (Szczecin). Walka ta była oczekiwana z wielkim zainteresowaniem gdyż miała zadecydować o wyniku spotkania.

Deringer dzięki wzrostowi i długości rąk szachował skutecznie Mleczyńskiego, który od początku spotkania był stroną atakującą. Ślązak potrafił kilkakrotnie odnaleźć lukę w gardzie swojego przeciwnika, ciosy jego jednak nie były celne i nie posiadały odpowiedniej siły.

Po dwóch rundach Mleczyński zdołał uzyskać przewagę i walkę na pewno by wygrał, gdyby nie fatalna trzecia runda w której słaby oddech nadział się na kilka prostych Deringera i posłał do 6 na deski. Wstał wprawdzie jeszcze, ale był już nieprzytomny i sędzia przerwał walkę ogłaszając zwycięstwo Deringera przez t.k.o.

PRAGA-ŚLĄSK W PŁYWANIU 106 : 47

WATERPOOLO 14:0

Bytom. Ostatni występ czechosłowackich pływaków w Polsce na basenie pływackim w Bytomiu zakończył się znów wysoką porażką pływaków polskich.

W Bytomiu spodziewano się uzyskania lepszych wyników jak na innych basenach — liczono na wyczerpanie sił naszych gości — ale wszystkie rachuby zawiodły.

We wszystkich konkurencjach za wyjątkiem sztafety 3x100 m panów zajęliśmy dwa ostatnie miejsca.

Wyniki zawodów są następujące:

400 m st. dow. panie: 1) Becvarowska CSR 6;39,5 — 2) Mukova CSR 6;41,4 — 3) Liszkówna P. 6;42,5 — 4) Bemowna (Śl) 6;48,7.

100 m stylem klasyczn. panów: 1) Linhardt II (CSR) 1,13,4 min. 2) Linhardt I 1,15,8 — 3) Szołtysek 1,20,6 — 4) Langer H. (Śl) [illegible]

100 m stylem dowoln. panów: 1) Bubnik (Pr) 1,02,3 — 2) Marzik (CSR) 1,04 — 3) Ramola (Śl) 1,05,3 — 4) Fudała (Śl) 1,07,6.

100 m na wznak pań: 1) Groskopfowa (CSR) 1,30 — 2) Pistalakowa (CSR) 1,32,8 — 3) Szymikówna 1,35,6 4) Kaletowa 1,38,5.

100 m na wznak panów: 1) Kovar (CSR) 1,13,4 — 2) Kocurek 1,16,2 — 3) Wąs (Śl) 1,17,1 — 4) Langer E. (Śl) 1,18,1.

200 m dowolnym panów: 1) Bartousek (CSR) 2,36,6 — 2) Bubnik (CSR) 2,30,9 — 3) Kałuża (Śl) 2,33,2 — 4) Zimny (Śl) 2,43,3.

100 m klasycznym pań: 1) Praslova (CSR) 1,29,3 — 2) Kozova (CSR) 1,32,6 — 3) Kaletowa 1,37,5 4) Blemówna (Śl) 1,38.

100 m dowolnym pań: 1) Kubisova (CSR) 1,20,8 — 2) Becvarowska (CSR) 1,23,6 — 3) Niedzielówna (Śl) 1,23,8 — 4) Liszkówna (Śl) 1,27,1 min.

3 x 100 m zmiennym panów: 1) Praga II 3,42,3 — 2) Śląsk I 3,43,9 — 3) Praga I 3,47,5 — 4) Śląsko II 3,52,1.

3 x 100 zmiennym pań: 1) Praga I 4,30,7 — 2) Praga II 4,38 — 3) Śląsk I 4,44,7 — 4) Śląsk II 4,52,5.

5 x 33 m panów: 1) Praga II 1,32,4 — 2) Praga I 1,33,4 — 3) Śląsk I 1,35,9 4) Śląsk II 1,37,5.

W meczu piłki wodnej Śląsk przegrał z Pragą 0:14 (0:6).

Z GWIZDKIEM SĘDZIOWSKIM NAOKOŁO ŚWIATA

(NAPISAŁ: JOHN LANGENUS)

OD RED.: Przed niedawnym czasem drukowaliśmy na łamach [illegible] wyjątków z książki Sigmunda - Birgera Hueda, pod tytułem „Ślady idą dalej".

Obecnie zaczynamy przedruk ciekawych wyjątków z książki znanego na całym świecie i najlepszego przed wojną sędziego piłkarskiego Belga Johna Langenusa.

— **każda powieść jest w zasadzie autobiografią** (Anatol France).

DŁUGO nie mogłem się zdecydować czy w ogóle powinienem napisać książkę. (Chciałem zachować wspomnienia z swej kariery arbitra dla siebie)

Zdawałem sobie sprawę z tego, że sędzia piłkarski nie jest znów tak poważną osobistością, aby go usprawiedliwiało wydanie własnych pamiętników.

CO ROBIĆ? pisać czy też nie pisać? Przypomniały mi się słowa Anatola France, które umieściłem jako motto, a wyjęte są z jego dzieła „La vie littèraire". Powieściopisarz ten zawsze twierdził, że nie odmawiałby pisania pa[illegible] gospodyni, która ledwo umie czytać.

Nie jestem kucharzem ani gospodynią! .. rada Anatola France dodała mi odwagi.

W SWEJ KSIĄŻCE chciałem po prostu zebrać garść wrażeń z mych licznych podróży, które odbyłem jako sędzia piłkarski. Sędziowałem spotkania w wielu krajach i to zarówno na Kontynencie jak i w krajach zamorskich.

W JEDNYM z londyńskich barów widziałem kiedyś czarnego „barmana" przygotowującego coctail. Był to najzręczniejszy specjalista w tej dziedzinie jakiego kiedykolwiek spotkałem. Wyrzucał on jedną szklankę za drugą, do góry chwytał je w powietrzu i nalewał do każdej kilka kropel rozmaitych płynów.

Gdy szklanka była pełna jeden z najprzyjemniejszych coctaili był gotów.

CHCIAŁEM to uczynić tak jak on. Trochę wrażeń z mych licznych podróży, trochę footbalu, trochę własnego życiorysu, trochę wspomnień — i otrzymacie mój własny coctail. „Z gwizdkiem sędziowskim naokoło świata".

W jaki sposób zostałem sędzią piłkarskim?

W TYM CZASIE football był jeszcze w powijakach i mało kto wiedział, że istnieje gra w piłkę nożną.

Kogo nazywano wówczas sportowcami?

Wydawać się może dziś żartem albo złośliwością, ale za sportowców uważano **miłośników gołębi**, którzy w niedzielę zajmowali gremialnie swe stacje obserwacyjne, czyhając na złapanie tych ptaków.

— [illegible]

— Przed dwoma lub trzema karczmami w szerokiej ulicy Antwerpskiej, która urzędowo nosiła nazwę „Rynek byłego kanału", (a lud nazywał ją malowniczo „Targiem szmacianym") odbywały się zapasy. Najsłynniejszą była gospoda Poeske Soep, co oznacza „porcję zupy".

Tutaj zaczynał **Fonas Sleurs**, nazwany ogólnie „Koolboer". Walczył przeciw każdemu, kto tylko miał ochotę. Nikt nie musiał tutaj płacić wstępnego, gdyż właściciel Poeske Soep normalnie kończył przemówieniem do zebranej publiczności zapraszając ją na orzeźwiające napoje, mając w ten sposób zapewniony [illegible].

To byłaby jedna a właściwie druga już gałąź „sportu".

Kolarstwo było również „sportem dnia". — Bożyszczem Belgów był Luytem, najlepszy podówczas zawodnik. Popularnością cieszyli się Arthur Van Der Stuyft, jak również Karol **Verbist**, który później znalazł śmierć w Karewaldzie, w pobliżu Brukseli. Śmierć jego była nawet opiewana w ludowych piosenkach, co jest najlepszym wyrazem „wzięcia" tego zawodnika i sportu który Verbist uprawiał.

W owym czasie velodrom w Zu[illegible] dawał rekordowe dochody. Legendarny Verbist mierzył swe siły z najlepszymi zawodnikami i zawsze z pojedynków wychodził zwycięsko. Największymi i najczęstszymi przeciwnikami Verbista byli murzyn Taylor, dalej den Borne, Jackelina, Ellengaard, Tutta, Friola i wielu innych.

Dwadzieścia tysięcy widzów w Zurenborgu nie było wyjątkowym zjawiskiem, gdy tymczasem wielkie mecze piłkarskie o mistrzostwo przyciągały na boisko zaledwie 200 [illegible] we spotkanie Holandia—Belgia oglądało tylko 500 widzów.

Wówczas piłka nożna była w po[illegible] niły

Wzrost popularyzacji piłki nożnej

KOLARSTWO cieszyło się jak widzimy wielką popularnością społeczeństwa belgijskiego a w szczególności mas pracujących. Bardzo znamiennym jest, że popularność piłce nożnej zdobyły wyższe [illegible].

Studenci byli twórcami popularności tego nowego sportu — oni przyczynili się do tego, że w ciągu kilku lat piłka nożna stała się obok [illegible]m Belgów.

Największą popularnością zaczęły zdobywać sobie rozgrywki o tak zwany „Puchar Kardynała".

Spotkania były rozgrywane w każdy czwartek popołudniu, ale nieliczni zwolennicy footbalu nie zadawalali się jednym popołudniem. Codziennie niemal w rannych godzinach można było zobaczyć studentów grających w piłkę nożną.

[illegible] szymi wrogami nowego sportu były matki które nie mogły nastarczyć butów.

RÓWNIEŻ i mnie zaczęła interesować piłka nożna. **Widziałem jak między chłopcami grającymi w piłkę jeden z nich chwytał piłkę do rąk częściej aniżeli jego koledzy. Ta pozycja bardzo mi się podobała.** — Bramka była oznaczona złożonymi na kupę ubraniami.

W prawdziwym klubie

W TYM ROKU mieliśmy grać o puchar kardynalski. Jak już zaznaczyłem była to jedna z największych atrakcji mej nowej szkoły, do której zacząłem uczęszczać.

Szukano właśnie za nowym boiskiem i starano się o prawdziwe koszulki. Dotychczas jeszcze ich nie mieliśmy i w poszukiwaniach naszych pomagali nam również z wielkim zapałem nasi profesorowie.

Po długich staraniach otrzymaliśmy zezwolenie od jednego z nielicznych „prawdziwych" klubów na używanie boiska. Klub ten brał udział w rozgrywkach o mistrzostwo Związku i przez wypożyczenie boiska sądził, że pozyska sobie przynajmniej jedenastu piłkarzy.

Juniorzy i seniorzy

Zacząłem grać „z konieczności" na lewej pomocy w drużynie juniorów. **Podzi[illegible] rów nie o[illegible] nicy wieku.** Drużyna juniorów oznaczała drużynę gorszą i składała się z graczy bez różnicy wieku. Wystarczyło jednakowóż przynajmniej jeden raz grać u seniorów by stracić prawo na granie w juniorach.

O przejście z juniorów do wyższej kategorii drużyn nikt specjalnie nie ubiegał się, gdyż... w juniorach była bardzo miła atmosfera.

Często zdarzało się, że w drużynie juniorów grywali i gracze liczący nawet przeszło czterdzieści lat. Nasz środkowy pomocnik, liczył właśnie niemal pół wieku życia i według panującej podówczas mody nosił on potężnego wąsa, który dodawał mu wielkiej powagi. Jego wąs był naszą najlepszą obroną, gdyż wzbudzał respekt i strachu naszych przeciwników.

Nie grałem jednak długo. Pewnego razu mój klub miał walczyć przeciwko Beerschot w II dywizji. Na skutek zbiegu okoliczności zabrakło jednego gracza a ja będąc [illegible] boisku wybrany zostałem na „kozła ofiarnego".

W tym momencie przestałem być juniorem i straciłem wszystkich [illegible] kolegów. W przyszłości nie mogłem już grać ani z juniorami [illegible] też w pierwszej jedenastce. (Do zajęcia stałego miejsca w pierwszej drużynie byłem za słaby).

Na dodatek w jednym z ostatnich spotkań odniosłem kontuzję tak, że zostały mi pewne następstwa, widoczne nawet podczas chodzenia.

— Więc miałem się rozstać ze sportem?

— Nie nigdy! Będę sędzią piłkarskim — postanowiłem.

Przepisy gry

GRACZE nie znali podówczas przepisów. Wydaje się to dziwne, ale nieznajomość przepisów możemy zauważyć jeszcze i dzisiaj u wielu piłkarzy.

Przepisy trzeba było „studiować". Brzmi to trochę paradoksalnie, gdyż dzisiaj na podstawie najrozmaitszych broszur, objaśnień i kursów można zapoznać się za kilka wieczorów z prawie, że ze wszystkimi tajemnicami footbalu, ale wó[illegible].

Wówczas takie rzeczy jak broszury i regulaminy sportowe drukowane — nie istniały. Nie było broszur, nie było kursów i nie było nikogo, kto by mógł udzielić potrzebnych objaśnień. **Wobec takiego stanu rzeczy sędzia musiał wszystkie trudności rozwiązywać sam jak najbardziej logicznie.**

Egzamin

PO pewnym czasie otrzymałem wezwanie do egzaminu przed którym każdy kandydat miał wielką tremę. Komisja egzaminująca wiadomości kandydatów posiadała w swym gronie dwóch sędziów angielskich, co nie było rzeczą zachęcającą.

Drżąc na całym ciele stanąłem również przed taką komisją, która między innymi postawiła mi takie pytanie; **W czasie trwania spotkania piłka została wykopnięta wysoko w górę, w tej samej chwili nadlatuje samolot, pilot chwyta piłkę i odlatuje z nią. Co ma uczynić sędzia piłkarski?**

W czasie trwania meczu jedna z drużyn posiada przygniatającą przewagę tak, że stale przesiaduje na połowie swego przeciwnika. Bramkarz drugiej drużyny znużony bez-[illegible]

Dziś już nie przypominam sobie wszystkich pytań na które musiałem odpowiedzieć. Jedno tylko wiem, że na końcu egzaminu komisja oznajmiła mi, że egzaminu nie złożyłem. Człowiekiem, który obwieścił mi tę hiobową wieść był **Anglik Gaspey**, członek Beerscholu, który jako sędzia nosił zawsze piękną bluzę zielonego koloru.

Wymieniam jego nazwisko dla tego, gdyż z człowiekiem tym spotkałem się w późniejszym czasie w Anglii w zupełnie innych okolicznościach o których nie zapomnę napisać w dalszym rozdziałach swych pamiętników.

EGZAMINU nie zdałem chociaż byłem przygotowany na gorsze moim zdaniem pytania.

Umiałem odpowiedzieć nawet na taki problemat:

Według przepisów but piłkarski nie śmie mieć szorstkiej powierzchni. Przypuśćmy, że mamy piłkarza grającego w zniszczonych butach, których szpice są zupełnie pod[illegible]. Właściciel butów jest b. niedbałym człowiekiem i posiada długie [illegible] znokcie na palcach nóg, które w[illegible] iażą mu z butów. Czy wypadek t[illegible]ki jest zgodny z przepisami, gry w piłkę nożną?

Krótko mówiąc oblałem. Za sześć miesięcy mogłem ponownie stanąć do egzaminu. Ponieważ nie dostąpiłem zaszczytu być sędzią piłkarskim — nie pozostawało mi nic innego jak ponownie zostać piłkarzem.

Niestety w drużynie juniorów nie mogłem już występować. Po długich tarapatach zrobiono mi miejsce wśród weteranów i dzięki temu, wkrótce potem jak wyrosłem ze swych pierwszych spodni, znalazłem się już w [illegible] old'boyów.

Mieliśmy rozgrywać spotkania w każdą niedzielę najczęściej jednakowoż na obcych boiskach co praktycznie oznaczało podróżowanie po całej prowincji.

Ale „Weterani" rozgrywali swoje mecze tylko przeciw weteranom, a ponieważ piłka nożna była młodym sportem, więc przeciwników dużo nie mieliśmy.

Ci, którzy pragnęli zmierzyć się z nami byli weteranami w pełnym tego słowa znaczeniu i do sportu trafili przypadkowo. Każdy może sobie wyobrazić co to znaczy. Prymitywna gra twarde kopnięcia, które świadczyły o nieumiejętnościach aniżeli o złej woli. Po takim spotkaniu golenie długo nosiły ślady ostatniego meczu.

W MIĘDZYCZASIE klub mój zy[illegible] liśmy do dyspozycji nowe boisko, gdyż z właścicielem starego boiska doszło do zatargu. Właściciel ten poprostu zarekwirował naszą trybunę, zbitą wprawdzie tylko z grubych desek, ale trybunę z której byliśmy wszyscy bardzo dumni.

Wobec takiego postanowienia sprawy, weterani wysłani zostali przez kierownictwo klubu do [illegible] wyprawie tej wzięli udział wszyscy członkowie drużyn. Każdy przyniósł z sobą siekiery i młotki i trybuna rozebrana została w bardzo krótkim czasie.

— Za zlikwidowanie trybun właściciel boiska pozostawił sobie na własność puchar naszej drużyny, jedyny puchar, który kiedykolwiek wygraliśmy.

TAKIE i podobne stosunki panowały w piłkarstwie przed trzydziestu pięciu laty.

Nie musiałem czekać sześciu miesięcy bym mógł ponownie stanąć do egzaminu. Po upływie trzech miesięcy zostałem znów zaproszony przed Komisję Sędziów. (Arbitrów brakowało tak jak i dzisiaj)

Egzamin skończył się tym razem dla mnie pełnym sukcesem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

B-KLASOWA ZGODA BIELSZOWICE ZWYCIĘZCĄ LIGOWEGO AKS-u W ZIMOWYM TURNIEJU 3 OKRĘGÓW

KATOWICE. Turniej zimowy 3-ch Okręgów o puchar Redakcji „Sport-u" posiada m. in. także i tę dodatnią stronę, że zapoznaje sportowców polskich z klubami małymi, o których życiu organizacyjnym, sukcesach i klęskach poza małym gronem przysięgłych kibiców, ogół wie bardzo mało, a raczej nic nie wie.

Ostatnio klubem, który zwrócił na siebie uwagę sportowej Polski, jest B-klasowy **GZKS Zgoda Bielszowice**. Przed tygodniem górnicy z Bielszowic odnieśli sensacyjne zwycięstwo nad ligowym AKS-em, a cała prasa zgodnie orzekła, że było ono **jedną z największych niespodzianek w naszym turnieju.**

Nie należy jednak myśleć, że jest to pierwszy sukces Zgody. Klub ten ma niejedną pięknie zapisaną kartę w historii piłkarstwa śląskiego. Powstał on w 1922 roku, pod nazwą TS Jastrząb w Bielszowicach, rozpoczynając swój pochód od klasy C, aby wreszcie w 1926 r. znaleźć się w klasie A. W tym roku ustępuje również zmiana nazwy klubu na Tow. Sportow. Gimnastyczne Zgoda. Po utworzeniu na Śląsku piłkarskiej ligi okręgowej Bielszowianie wywalczają sobie w niej [illegible].

Okupacja hitlerowska wyryła swe piętno na historii klubu, tak jak na wszystkim co polskie na Śląsku.

W roku 1939 klub zostaje rozwiązany, cały szereg członków zostaje aresztowanych i wywiezionych do obozów koncentracyjnych, a sprzęt Zgody, przydzielony zostaje klubom niemieckim w Zabrzu.

Do roku 1945 życie sportowe w Bielszowicach zamiera całkowicie.

Po wyzwoleniu Śląska, już w początkach 1945 grupa starych wypróbowanych działaczy klubowych z nadsztygarem Rudzkim i obecnym wiceprezesem klubu — Szymeczykiem i Gancarczykiem, na czele przystępuje do reaktywowania działalności Zgody.

Ciężkie to były początki, gdyż klub nie miał znikąd pomocy, a inwentarz dla jedynej wówczas drużyny piłkarskiej zakupili członkowie Zarządu i gracze z własnych funduszów. Nie odrażało to jednak ambitnych górników, a raczej przeciwnie było dla nich zachętą do dalszej pracy. Na owoce jej długo nie było trzeba czekać, gdyż w czasie pierwszych eliminacji przeprowadzonych w roku 1945, Zgoda zakwalifikowała się do najwyższej klasy Śl. OZPN. Niestety odejście kilku zawodników do klubów innych i kontuzje czołowych piłkarzy oto przyczyny tego, iż na wiosnę 1947, klub z Bielszowic spada do klasy B.

Rezerwy, jakie posiada Zgoda (128 czynnych piłkarzy), pozwalają kować nadzieje, że szybko powróci ona w szeregi klasy A.

Obecnie „żelaznym" składem Zgody jest jedenastka: Lewandowski, Szmolske, Gmolik, Tłuczykont, Szymeczko, Brzek, Peka, Potyka, Miś Bednorz i Kloze. Najlepszą częścią drużyny jest obrona, pomoc i lew[illegible].

Energiczny Zarząd GZKS Zgoda, na którego czele stoi obecnie **inż. Zaciera Stefan**, [illegible] łalności klubu jedynie do sekcji piłkarskiej. — Obok niej Zg[illegible] posiada jedną z silniejszych [illegible] w Polsce sekcję **gimnastyczną**, ni[illegible] drużyny **piłki ręcznej** i sek[illegible] **lekkoatletyczną** a ostatnio organizowana jest **sekcja bokserska.**

Ogółem klub zrzesza, 350 czynnych sportowców, co na ogólną liczbę 4000 tys. mieszkańców Bielszowic jest cyfra bardzo pokaźna.

NA RINGACH KRAJOWYCH

ŁKS–IKS 8:8

Łódź (tel. wł.). W Łodzi rozegrane zostało towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy zespołami ŁKS-u a wrocławskiego IKS-u. ŁKS wystąpił do tego meczu w rezerwowym składzie i musiał się zadowolić wynikiem remisowym 8:8.

W ramach tego meczu zamiast walki w wadze ciężkiej rozegrano dwa spotkania w w. koguciej.

Wyniki techniczne (bokserzy ŁKS-u na pierwszym miejscu):

Waga musza — Detling oddaje punkty walkowerem Kurowskiemu, gdyż nie został dopuszczony do walki przez lekarza.

Waga kogucia I-a — Różycki zremisował z Kaflińskim.

Waga kogucia II-ga — Dobisz uległ [illegible] pkt. Włodkowi.

Waga piórkowa — Popielaty przegrał na pkt. do Kupisza.

Waga lekka — Pawlak zwyciężył Boguckiego.

W wadze półśredniej najpiękniejszą walkę dnia stoczył Bonikowski z Walugą. Ogłoszony wynik remisowy nie krzywdzi żadnego z zawodników.

W średniej — Rychlelski wypunktował Horbonia, wreszcie **w półciężkiej** Kosiński wygrał na pkt. z Ciećwierzem.

W ringu sędziował p. Zawadowski, punkty obliczali pp. Sikorski i Małoszczyk (Łódź) oraz Landau (Wrocław).

Widzów ok. 1,5 tys.

RKS BOLKO — CHROBRY GROSZOWICE 0:8 (0:6)

Nowa Wieś. Przez cały czas gry przygniatająca przewaga Chrobrego, dla którego bramki zdobyli Gawol, Klink, Nowakowski i Kiszły po dwie.

W drużynie zwycięzców na specjalne wyróżnienie zasługują obrońca — Rupel, środkowy pomocnik — Gawol i prawy łącznik — Klink. Widzów około 3 ty[illegible]

JAK GŁOSUJĄ OKRĘGI PZB W REFERENDUM

ŁOZB PO STRONIE GROCHOWA

Łódź (tel. wł.) W Łodzi odbyło się specjalne posiedzenie ŁOZB, na którym rozpatrywano kwestię rozpisanego przez PZB referendum w sprawie wyniku spotkania **Grochów — Warta.**

ŁOZB zadecydował, iż opowie się za utrzymaniem wyniku uzyskanego na ringu, a więc 9:7 dla Grochowa.

ŚL. OZB GŁOSUJĄ ZA WARTĄ

Katowice. W związku z zarządzeniem przez PZB referendum w sprawie wyniku walki Klimecki — Archacki w meczu „Grochów" — „Warta" o drużynowe mistrzostwo Polski — odbyło się w Katowicach zebranie ŚL. OZB.

W wyniku obrad ŚL. OZB postanowił odnieść się pozytywnie do decyzji wydziału sportowego PZB, orzekając wynik ogólny jako 8:8.

WARTA-WISŁA 9:7

KRAKÓW. (tel. wł.) Mecz bokserski rozegrany pomiędzy Wartą poznańską i Wisłą krakowską przyniósł zwycięstwo Warcie.

Wyniki techniczne walk przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Lidke Warta wygrał na punkty z Kurylą (Wisła).

W wadze piórkowej Gromala (Wisła) wygrał na punkty z Szymańskim (Warta).

W wadze lekkiej I Bazarnik (Warta) zremisował z Lipowskim (Wisła)

W II wadze lekkiej Dudzik (Wisła) wygrał na punkty z Voglem (Warta).

W wadze półśredniej Adamski (Warta) wygrał na punkty z Piątkowskim (Wisła).

W wadze średniej w najbardziej zażartej walce dnia, Matuła (Wisła) wygrał z Sobczakiem.

W wadze półciężkiej Szymura (Warta) wygrał z Kolutem (Wisła) i **w wadze ciężkiej** Klimecki (Warta) wygrał na punkty ze Zbikiem (Kraków).

CZĘSTOCHOWA - RZESZÓW 8:8

RZESZÓW. W niedzielę odbyło się rewanżowe spotkanie pięściarskie między rep. Rzeszowa a rep. Częstochowy. Tym razem spotkanie dało wynik remisowy. Wyników po szczególnych walk nie jesteśmy niestety w stanie podać, ponieważ kabel Rzeszów — Katowice uległ w godzinach wieczornych uszkodzeniu.

Rezultaty walk znajdą nasi Czytelnicy w numerze czwartkowym.

NIE TYLKO U NAS LIGOWCY PRZEGRYWAJĄ Z OUTSIDERAMI

Londyn (obsł. wł.) W III rundzie pucharowej Anglii rozegrano 32 mecze, które przyniosły liczne niespodzianki.

Do największych należą porażki **Arsenalu**, który przegrał z drużyną Brandford w stosunku 0:1. Niespodzianką jest również porażka Burnley, zeszłorocznego finalisty, dalej zwycięstwo nieligowej drużyny Colchester nad pierwszorzędnym Huddersfield w stosunku 0:1.

Dobrze również spisała się nieligowa **Jillingham**, która zremisowała z leaderem II Ligi Quens Park.

Ogółem do czwartkowej **rundy** przeszło 13 klubów **I [illegible]** 10 klubów **II Ligi** i 6 klub[illegible]

JANY SPORTOWCEM Nr 1 w FRANCJI

Paryż. (B) Tradycyjnym zwyczajem redaktorzy prasy sportowej we Francji wybrali w ubiegłym tygodniu najlepszego sportowca swego kraju. W roku ubiegłym zaszczytny tytuł przypadł Sephiriadesowi, mistrzowi wioślarskiemu Europy w skiffie. W roku bieżącym dwaj sportowcy byli kandydatami do tego tytułu: Alex Jany i James Couttet, mistrz Europy [illegible] slalomie. W pierwszym głosowaniu obaj kandydaci otrzymali po 6 głosów. W drugim zdecydowaną większość uzyskał Jany, który, jak podkreślono w uzasadnieniu zdobył w ub. roku:

6 rekordów Francji
5 rekordów Europy
5 rekordów świata

Osiągnięcia prawie niespotykane w historii sportu pływackie[illegible]

SKŁADY ŁODZI NA POZNAŃ i WARSZAWĘ

Łódź (tel. wł.). Kapitan związkowy ŁOZB p. Sieroszewski ustalił już składy ósemki łódzkiej na mecze międzyokręgowe z Poznaniem, 18 bm., i Warszawą, 25 bm.

Skład na Poznań wygląda następująco: Kargier (Adamus), Brzózka (Stasiak), Marcinkowski (Mazur), Bonikowski (Grymin), Szczapiński (Olejnik), Pisarski (Trzęsowski), Urzędowicz (Zylis), Siec (Jaskuła).

Skład na Warszawę: Kamiński (Bednarek), Czarnecki (Stasiak), Mazur (Nowicki), Kaźmierczak (Grymin), Olejnik (Szczapiński), Trzęsowski (Pisarski), Urzędowicz (Zylis), Niewadził (Jaskuła).

Analizując obydwie ósemki należy wyrazić zdziwienie, że p. Sieroszewski nie ch[illegible] dopuścić do pojedynku **Niewadził — Klimecki** w ramach spotkania Łódź — Poznań oraz do rewanżu Pisarski — Kolczyński w Warszawie.

Mamy nadzieję, że kpt. zwi[illegible] kowy zrewiduje jeszcze swe s[illegible] nowisko i da możność Niewa[illegible] łowi i Pisarsk[illegible]

„ROBIONY NA KOLANIE"? PROGRAM SPORTOWY PZKOL POD MIKROSKOPEM

[illegible] sobą [illegible] y" Pol [illegible] na rok [illegible]

[illegible] wyści- [illegible] o- raz przewiduje kondycyjny obóz olimpijski.

Terminowo przedstawia się on na[illegible]pująco:

[illegible] — 21. IV. — Kondycyjny Obó[illegible] w Szczecinie;

[illegible] w [illegible] klubach i [illegible]kcjach [illegible]

[illegible] o mistrzostwo Polski w Lublinie;

29. IV. — 1. V. Trzyetapowy wyścig na dystansie około 320 km w [illegible] Po- [illegible]

[illegible] Preze- [illegible] dystansie 210 km na trasie Warszawa — Radom — Warszawa — (organ. przez WTC);

[illegible]. V. Torowe drużynowe mistrzostwo Polski na dystansie 4000 metr. w Kaliszu;

30. V. Wyścig Jubileuszowy ŁKS na dystansie 145 km w Łodzi;

6. VI. Wyścigi szosowe 100 km o mistrzostwo poszczególnych województw;

20. VI. Torowe krótkodystansowe mistrzostwo Polski na dystansie 1000 m w Krakowie;

25. VI. — 5. VII. Wyścig dookoła Polski na dyst. około 1800 km organizuje PZKol i „Czytelnik", start i meta w Warszawie;

18. VII Wyścig szosowy o mistrzostwo Polski dyst. 180 km we Wrocławiu;

7. VIII. — 13. VIII — Olimpiada w Londynie;

8. VIII. Torowe długodystansowe mistrzostwo Polski na dyst. 50 km w Łodzi;

13. VIII. Wyścigi torowe krótkodystansowe o mistrzostwo Związków Zawodowych, organizuje Wydz. [illegible]

[illegible] szosowy o mi- [illegible] Zawodowych [illegible] Sportu K. C. Z. Z. dyst. około 130 km z metą w Warszawie;

21. VIII — 29. VIII. Mistrzostwa świata na torze i szosie w Amsterdamie;

28. VIII — 29. VIII Wyścigi torowe o przechodnią nagrodę jubileuszową PZKol o programie olimpijskim w Łodzi;

[illegible] szosowy na trasie Warszawa — Praga czeska, dyst. około 850 km. dwa etapy przez Polskę, dwa przez Czechosłowację.

[illegible] 110 km w [illegible]

[illegible] mi- [illegible]

[illegible] sezonu" w okręgach, klubach i sekcjach kolarskich.

„NA KOLANIE?"

BARDZO obszerny program, wydaje nam się, posiada [illegible]ne usterki i robi wrażenie jak gdyby robiony był przez Komisję Sportową PZKol w wielkim pośpiechu.

Uwidacznia się to przede wszystkim, w nakładaniu terminów jeden na drugi. I tak: olimpiada kolarska odbywać się będzie pomiędzy 7 a 13 sierpnia, zaś torowe mistrzostwo długodystansowe Polski wyznaczono na 8 sierpnia, a więc w parę dni po wyjeździe do Londynu pretendentów do koszulki z orłem.

Analogicznie, zachodzą terminy jeden na drugi, w mistrzostwach świata i w wyścigach o nagrodę jubileuszową PZKol.

Tutaj zakradło się dość poważne naszym zdaniem przeoczenie. W wyścigu o zaszczytną jubileuszową nagrodę PZKol, przewidziane są konkurencje olimpijskie. W roku sportowym „pięciu kół" wyścigi te powinny być naszym zdaniem rozegrane przed Olimpiadą, a nie pod koniec sezonu.

ŚLĄSK BEZ IMPREZ

Również niedopatrzeniem nazwać należy brak zorganizowania ogólnopolskiego wyścigu na terenie Górnego Śląska.

Z wielkim trudem powstawało na tych ziemiach kolarstwo polskie, zniszczone przez krwawych i zbrodniczych hitlerowców. Dopiero w końcu drugiego roku niepodległości zgnębiona ta dzielnica dała znać o sobie powstaniem nowych klubów kolarskich i błysnęła świetnymi kolarzami: Wyględą Nowoczkiem i Paprockim tak rewela[illegible] w pierwszym bie[illegible] można więc było jej pominąć.

ZYSK CZY AMATORSTWO

Namnożyło się też zbyt dużo naszym zdaniem wyścigów etapowych. Kraj nasz żyje w ciężkim okresie odbudowy i wyścigu pracy, poświęcając równocześnie wiele uwagi, jak nigdy dotąd, wychowaniu fizycznemu i sportowi. Nie można naszym zdaniem odciągać na długie okresy od warsztatów fabryk i biur sportowców — ludzi pracy.

Obecny program przewiduje aż trzy wyścigi etapowe, wydaje nam się, że dla amatorów nie jest to konieczne i pożyteczne.

CZY LUBLIN POTRAFI?

Natomiast dobrze, że nie zapomniano o wschodniej połaci kraju i urządzono mistrzostwa Polski na przełaj w Lublinie. Przypominamy tylko, że organizacja wyścigu przełajowego wymaga wielkich znawców i doświadczonych na tym polu ludzi.

OBÓZ PRZEDOLIMPIJSKI ZA WCZEŚNIE

Wyznaczenie kondycyjnego obozu olimpijskiego w tak wczesnym okresie przy ograniczonym zespole zawodniczym również nie wydaje nam się celowym. Początek, a właściwie „przedwiośnie" sezonu nie da nam jeszcze rzeczywistego obrazu możliwości wyczynowych naszych kolarzy.

Prawda, okręgi zobowiązane były organizować gimnastykę kondycyjną dla swoich zawodników, ale wiemy również z jakimi trudnościami walczono w Warszawie: 1) żeby znaleźć salę, 2) odpowiedniego znawcę kolarstwa i zarazem umiejętnego nauczyciela gimnastyki (takim jest w Warszawie wiceprezes WOZKol i kap. PZKol Zygmunt Wisznicki) i 3) stworzyć taką atmosferę, ażeby wszyscy czynni kolarze gimnastykę zimową uprawiali.

Czy udało się to w innych okręgach?

Z wiadomości przez nas zdobytych do tej pory sprawa ta wygląda raczej słabo, a wchodzimy już wyraźnie w okres stycznia.

I dlatego wydaje nam się, że tak wczesny obóz kondycyjny spełniłby w pełni swoje zadanie wtedy gdyby obejmował wszystkich — wybitniejszych kolarzy, co jest ze względu na koszty niemożliwe lub gdyby był zorganizowany drugi obóz w późniejszym terminie dla najlepszych, co również wydaje nam się bardzo trudnym.

Zdaniem naszym, było by bardziej celo[illegible] kolarski na [illegible] piada, zakończyć go mistrzostwem Polski na szosie i wielkimi wyścigami na torze o programie olimpijskim właśnie o nagrodę jubileuszową PZKol i z wybranymi najlepszymi z najlepszych wyjechać do Londynu.

Cieszy nas bardzo organizowanie w tym roku mistrzostw Związków Zawodowych na torze i szosie. Potężniejący z dniem sport w Związkach Zawodowych niechyb[illegible] łatwi w wielu pra[illegible] cyjnych.

Tych kilka uwa[illegible] nam przy studiowa[illegible] kę oddajemy.

F. SZYMCZYK

III RUNDA ROZGRYWEK O PUCHAR »SPORT-u« W PODOKR. RYBNIK

RYBNIK. [illegible] ce spotkania:

ŁKS Jastrzębianka — Wicher Wilchwy

Błyskawica Radlin — Jedność Popielów.

[illegible]

[illegible] — Concordia [illegible]

[illegible] na pierwszym miejscu. Początek meczów o godzinie 13.30.

Największe zainteresowanie wzbudził na terenie całego podokręgu mecz Kop. Rymer z Kop. Chwałowice.

Ligowcy występują w swym najlepszym składzie wzmocnionym już nowymi nabytkami w którym grać będą w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Klasy Państwowej.

Kop. Chwałowice należy do najgroźniejszych zespołów w klasie A podokręgu Rybnik i zapowiada [illegible]gotowanie w spotkaniu z Rymerem [illegible]espodzianki na skalę ogólnokrajo[illegible].

Zaznaczyć warto że obydwie ko[illegible]lnie Chwałowice i Rymer są są- [illegible], na polu sportowym [illegible] jak i sporto- [illegible] kopalń i cały sportowy Rybnik będą w niedzielę 18 bm. świadkami naprawdę „wielkiego meczu" i „świętej wojny".

PŁYWACY PRAGI ZWYCIĘŻAJĄ W WARSZAWIE I ŁODZI

Czechosłowacja — Polska Środkowa 74,5:33,5 w pływaniu

Warszawa. W czwartek rozegrany został na basenie YMCA mecz pływacki między reprezentacjami Czechosłowacji i Polski środkowej.

Z zawodników polskich miłą niespodziankę sprawił młody Jabłoński z „Elektryczności", który [illegible] z Cze- [illegible] na [illegible] 1,17 sek. Wynik [illegible]

[illegible] wcho[illegible]y, śląsk [illegible] Marchlewski.

[illegible]no spotkanie w piłce wodnej zakoń- [illegible] w [illegible] dla [illegible] 3, [illegible] — 2 i [illegible] — 2, dla [illegible] — 2.

[illegible]

PRAGA — ŁÓDŹ 69:37

[illegible]

Pływacy [illegible] pod firmą Pragi zmierzyli się z reprezentacją Łodzi, zasiloną zaledwie 2 zawodnikami z innych okręgów i odnieśli miażdżące zwycięstwo w [stosu]nku 69:37.

Czesi zajęli w meczu piątkowym [illegible] drugie miejsca, a jedy[illegible] w skoka[illegible] trampoliny panów [illegible] drugie [illegible]

PŁYWACY POLSCY NIE ZOSTALI PRZEZ CZECHÓW ZDEKLASOWANI

POZNAŃ. [illegible]

[illegible] błądziło nasze pływactwo. [illegible]

Zaoszczędziliśmy na kostiumach

W[y]daliśmy wiele pieniędzy na imprezę, ale za to zaoszczędzimy ich przy zakupie kostiumów, bo od naszych gości [illegible] dzieliśmy się, że rekordy [illegible] je się obecnie już bez dawnej obowiązującego stroju zawodnika. Nasi tłumacze komunikatów FINA w PZP zawiedli na całej linii i gdyby nie Czesi, pływalibyśmy jeszcze lat kilka w kostiumach kosztujących sztuka w sztukę 5 tys. złotych.

Także sprawa jednolitej komendy startów została ostatecznie prawidłowo naświetlona.

Nowy bodziec do pracy

Zawodnicy nasi otrzymali nowy, poważny bodziec do pracy. Nie sam widok doskonale pływających gości podziałał dodatnio na naszych pływaków ale rzeczowe rozmowy z nimi prowadzone. Jakże nie ma patrzeć **Kałuża** optymistycznie w przyszłość, gdy mu sam Bartusek powiedział, że po tak krótkim czasie treningów jaki ma poza sobą Kałuża, on sam nie pływał jeszcze tak dobrze. Jakże nie ma wierzyć w swe siły **Szołtysek**, gdy pływak światowej sławy jakim jest Linhard J. pokiwał niedowierzająco głową gdy mu oświadczono, że Szołtysek trenuje dopiero 1 i pół roku, a stylem motylkowym pływa od 5-ciu miesięcy?

Uwaga pesymiści

Różne echa w prasie wywołały pływackie zawody międzypaństwowe CSR — Polska. Podnoszono argumenty słuszne i niesłuszne, notowano uwagi fachowe i niefachowe. PZP zupełnie [illegible] z prasą [illegible]

[illegible] **„Dzisiaj wygraliśmy z naszym przeciwnikiem wysoko. Ale spójrzcie na drużynę Polaków, a zauważycie, że wszyscy są młodsi od was. Wygraliśmy dzisiaj, ale za rok możemy być pokonani".**

Pływacy polscy nie zawiedli

[illegible]

Jak pływają Czesi

[illegible]

Najlepszą pracę nóg posiada Landkammer, mimo [illegible]

Bubnik przypomina we w[illegible] Węgra Nyckiego i Csevika. Klasycy, bracia Linhard pływają wyłącznie stylem motylkowym. [illegible]

Wznakowcy pływają różnie: [illegible] b. wysok[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] **nieco słabiej.** [illegible] **Bartusek** na 400 m [illegible] **Bubnik** [illegible] **Mariku** [illegible] Widać po nim, że [illegible] nik, który już pływał [illegible]

Zawodniczki czeskie są dobrze zbudowane i silne. Wszystkie uzyskiwały na zawodach rekordy życiowe, dwukrotnie nawet padł rekord CSR.

[illegible]

Czego to dowodzi? [illegible]

[illegible]

JAN NOGAJ

SAINT MORITZ CZEKA.... NA TERENACH V. OLIMPIADY ZIMOWEJ

WALPACH mieszkają jeszcze do dziś dnia resztki t. zw. Retów, których język należący do rodziny języków romańskich, dzieli się na szereg dialektów. W Szwajcarii, a ściślej mówiąc w dolinach górnego Innu (kanton Graubünden) ludność retoromańska posługuje się licznymi narzeczami.

W tym właśnie kantonie Graubünden, w najwyżej położonej, najpiękniejszej i najbardziej malowniczej dolinie Engadyny, leży słynna stacja klimatyczna Saint Moritz, po retoromańsku San Murezzan.

Dzięki swemu wysokiemu położeniu — 1856 m nad p. m. — małemu zachmurzeniu, niskiemu ciśnieniu atmosferycznemu, silnej operacji słonecznej i suchości klimatu, stało się St. Moritz nie tylko najsłynniejszym na świecie miejscem klimatycznym, ale także turystyczno-sportowym.

Liczne kolejki zębate, wyciągi narciarskie poprowadzone z St. Moritz na okoliczne szczyty sprawia[illegible]-narciarzy [illegible] tu w ciągu sezo[illegible] ogromnie duża. [illegible]ciem wśród tury[illegible] cieszą się tere[illegible] rozchodzą się [illegible] a zbiegające się [illegible] trasy zjazdowe o szerokiej skali trudności. Zarówno początkujący jak i wysoko technicznie zaawansowani narciarze znajdą tam odpowiednie dla siebie trasy zjazdowe.

ZJAZD

BIEGI zjazdowe, jako część alpejska programu V Olimpiady zimowej, odbędą się w rejonie wzgórz Corviglie.

[illegible] wynosić będzie ponad 5 km przy 850-cio metrowej różnicy wzniesień.

Jako miejsce startu wybrano szczyt Piz Nair, a metę wyznaczono w Cresta Run. Część trasy przebiegać będzie przez szlak „Romingera", tak nazwany na cześć znanego mistrza konkurencji alpejskich, [illegible] slalomu, Rudolfa Romingera.

Jak sobie Czytelnicy zapew[ne] przypominają, Rominger zdo[był] mistrzostwo świata w slalo[mie na] ostatnich zawodach FIS w Zakopanem w 1939 r. Zdjęcie Romingera zamieściliśmy w 101 numerze naszego pisma (str. 6). Znakomity ten zjazdowiec nie będzie niestety brał udziału w zbliżającej się Olimpiadzie w St. Moritz, na skutek wypadku złamania nogi, jakiemu uległ w czasie treningu na olimpijskiej trasie zjazdowej.

TRASA PAŃ będzie znacznie krótsza od trasy panów, gdyż wynosić będzie tylko 2 km 200 m przy 400 m. różnicy wzniesień.

Na trasie tej ustawionych będzie dwadzieścia kontrolnych bramek, zmuszających zawodniczki do zmniejszania szybkości zwłaszcza w miejscach, które mogłyby spowodować ew. niebezpieczne upadki. Ostrożność ta podyktowana jest nie tylko wymaganiami regulaminu FIS, ale przede wszystkim troską o zdrowie i życie zawodniczek.

SKOKI

KONKURS skoków otwarty i do biegu złożonego odbędzie się na skoczni wzniesionej w r. 1928, a przebudowanej w r. 1945 kosztem ok. 2 mil. zł. Skocznia ta jest pięknie położona w lesie na zboczu między St. Moritz a Campfer. Długość rozbiegu na niej wynosi 105 m, zeskoku 110 m. Rekord długości skoku 70 m.

Dla celów treningowych oddana będzie do użytku zawodników mała skocznia Julier, wybudowana w r. 1906, której budowa już wtedy pochłonęła ok. 1 mil. zł. Rekord skocz[ni Julier wynosi] [illegible] m.

ŁYŻWIARSTWO I HOKEJ

NIEZALEŻNIE od licznych, wspaniałych terenów narciarskich posiada St. Moritz cały szereg lodowisk, (ponad 14) które będą służyły tak dla celów treningowych, rozgrywek hokejowych, eliminacyj, jazdy sztucznej i jazdy szybkiej. Do najlepszych lodowisk należą Palace, Kurverein, Kulm, Carlton, Suvretta.

BOBSLEJ

TRASA bobslejowa w St. Moritz wynosi 1600 m długości i posiada 120 m różnicy wzniesień. Jest ona najszybszą trasą bobslejową na świecie. Na torze tym ustalony został rekord światowy wynoszący 1,19.

W zawodach bobslejowych startować będzie na tegor. Olimpiadzie ponad 14 reprezentacyj państwowych. W bobslejach uczestniczyć będą osady dwu- i cztero-osobowe.

Z Cresta Run prowadzi tor saneczkowy, na którym osiągać można miejscami szybkość 130 km na godzinę. Tor ten stanowi dla miłośników szybkości nielada atrakcję. Poza tym na miejscowym jeziorze urządzane będą wyścigi konne, zawody curlingowe itp.

Od ustalonego terminu rozpoczęcia igrzysk dzieli nas zaledwie 23 dni. Jesteśmy przekonani, że Czytelnicy nasi śledzić będą przebieg wszystkich konkurencji olimpijskich odbywających się w St. Moritz z takim samym zainteresowa[illegible] wszelkich ważniejszych wydarzeń sportowych tak w kraju jak i zagranicą.

(k)

SKS (WARSZAWA) ZWYCIĘZCĄ TURNIEJU DRUŻYN SPÓŁDZIELCZYCH

Warszawa. W niedzielę na sali polskiej YMCA w Warszawie rozegrane zostały finałowe spotkania w koszykówce [illegible]

[illegible]

W punktacji ogólnej ostateczna klasyfikacja zawodów przedstawia się następująco: 1) Warszawa — 47 pkt.; 2) Łódź — [illegible] 3) Wrocław — 13 pkt (lepszy stosunek zwycięstw); [illegible] — 13 pkt.; 5) Kraków [illegible]

KRAKÓW ZA WARTĄ

[illegible]

POLSKA WALCZY Z CZECHOSŁOWACJĄ W ŁODZI

[illegible] mecz bokserski z Czechosłowacją.

Propozycję zorganizowania tego spotkania [o]trzymał ŁOZB.

WUZ CIEPLICE — PAFAWAG 3:2 (1:1)

Wrocław [illegible] PaFaWagiem w stosunku 3:2 (1:1).

Wszystk[ie] 3 bramki dla WUZ-u [illegible] PaFaWagu obydwie bramki z [illegible]

Z NARTAMI O WADZE 6 kg Z GUMOWYM BALONEM SZYBKOŚCIĄ 136 km NA GODZINĘ NARCIARZ SZYBSZY OD WIATRU

W PROGRAMIE Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz nie ma konkurencji, polegającej na osiągnięciu w jeździe na nartach jak największej szybkości.

W zjeździe wygrywa ten, kto pierwszy przyjdzie do mety.

W Szwajcarii jednak od lat na szczycie Val Saluver odbywają się zawody o tytuł najszybszego narciarza świata. Osiągana tam szybkość jest wprost fantastyczna, a ostatni rekord należy do narciarza szwajcarskiego Gasperla i wynosi 136,6 km. na godzinę. Dla porównania podajemy, że na trzech najostrzejszych zjazdach narciarz osiąga trochę ponad 80 km na godzinę.

Trasa zjazdu na Val Saluver ma 500 m. W swej początkowej części spadek wynosi 34 stopnie. Odcinek, na którym mierzy się szybkość ma zaledwie 150 m, a spadek wzrasta tam do 37 stopni.

Startujący wyposażeni są w specjalne narty i sprzęt. Narty mają trzy metry długości, są zrobione ze szczególnie ciężkiego gatunku drzewa i w przedniej części obciążone ołowianym balastem. Pod stopy narciarza przychodzi warstwa korku. Przed wiązaniami znajdują się dwa stalowe uchwyty, za które trzyma się narciarz jadąc. Dla [illegible] oporu powietrza ma na głowie stalowy hełm ochronny, a na plecach przypina sobie napełniony powietrzem worek gumowy w kształcie owalu o średnicy od 60 — 80 cm.

Po raz pierwszy rozegrano bieg na Val Saluver w r. 1930, a inicjatorem biegu był znany austriacki narciarz dr. Amstutz. Czas mierzy się zapomocą niezwykle czułych aparatów, które są w stanie uchwycić nawet jedną dziesięciotysięczną sekundy! Na początku i na końcu 150-metrowego odcinka, na którym zawodnik osiąga maksymalną szybkość przewleczone są druciki, które narciarz przerywa, uruchamiając w tymże ułamku sekundy zegary, mierzące czas.

Na torze Val Saluver próbowali swych sił nieoficjalnie najlepsi skoczkowie świata, m. in. Sigmund Ruud, który uzyskał nawet czas lepszy od Gasperla, bo 135,644 km. na godz. i to na nartach do skoków. Gorzej o wiele zakończyła się jazda znanej szwajcarskiej tancerki, która dla reklamy postanowiła zjechać z Val Saluver i wylądowała w szpitalu na 3 miesiące.

W takiej pozycji, trzymając się silnie stalowych uchwytów zjeżdża narciarz na torze Val Saluver z szybkością ponad 130 km. na godzinę. Na szpicach desek umieszczony jest balast ołowiany.

Tak wygląda z tyłu zawodnik, który próbuje zdobyć tytuł najszybszego narciarza świata na Val Saluver. Na plecach widoczny balon napełniony powietrzem, dla utrzymania równowagi i nadania jadącemu „aerodynamicznych kształtów".

ZIMOWE MISTRZOSTWA PŁYWACKIE W ŁODZI

Łódź (tel. wł.) Polski Związe[k] Pływacki przyznał organizac[ję] zimowych mistrzostw pływacki[ch] Polski okręgowi łódzkiemu. M[is]trzostwa rozegrane zostaną w [Ło]dzi w marcu.

Z WIZYTĄ U PIŁKARZY RUCHU

5-CIOKROTNY MISTRZ POLSKI PRZYGOTOWUJE SIĘ DO SEZONU

25 bm. GRA PIERWSZY MECZ W TURNIEJU O PUCHAR „SPORTU"

KATOWICE. W niedzielę 25 bm. ruszy do boju o puchar Redakcji „SPORT"-u ligowa drużyna chorzowskiego Ruchu uważana przez szerokie rzesze sympatyków i „znawców" piłki nożnej, za jednego z najpoważniejszych pretendentów do zdobycia pierwszego miejsca w turnieju zimowym trzech Okręgów.

Niejednego z naszych Czytelników zdziwi zapewne dlaczego Ruch tak późno rozpoczyna rozgrywki. Otóż przed rozpoczęciem naszego turnieju do Komitetu Turniejowego, Zarząd klubu chorzowskiego zwrócił się z prośbą o zezwolenie na rozpoczęcie rozgrywek przez jego drużynę z dniem 18 bm. gdyż do tego czasu piłkarze pierwszej drużyny Ruchu są urlopowani, po ciężkich zmaganiach jesiennych o miejsce w klasie państwowej.

Komitet wychodząc z założenia, że Ruch jest obecnie jedną z najsilniejszych o ile w ogóle nie najlepszą drużyną na Śląsku, a udział jego w turnieju wzmocni atrakcyjność imprezy przychylił się do prośby Chorzowian.

Na ostatnim losowaniu 3 rundy rozgrywek pucharowych w Okręgu Centralnym Śl. OZPN drużyna Ruchu przeszła v.o. do rundy czwartej. Złośliwy chochlik drukarski [illegible] niedzielę 18 bm. spłatał nam figla, podając iż w najbliższą niedzielę przeciwnikiem **Slavii w Rudzie** będzie Ruch, gdy w rzeczywistości Slavia grać będzie w trzeciej rundzie z Wawelem Nowa Wieś, na własnym boisku.

Olbrzymie zainteresowanie jakie wzbudza udział Ruchu w turnieju 3 Okręgów, spowodowało, że wysłaliśmy do Chorzowa przedstawiciela naszej Redakcji, z poleceniem uzyskania od Zarządu Ruchu jak najwięcej szczegółów dotyczących przygotowań i nastrojów wśród piłkarzy 5-ciorocznego mistrza Polski przed przystąpieniem do rozgrywek.

Informatorem naszym jest jeden z [illegible] klubu p. Buszkiewicz, kierownik sekcji piłki nożnej.

— „Do rozgrywek pucharowych — rozpoczyna p. Buszkiewicz — przystępujemy w pełni przygotowani.

Ambicja nie pozwoli nam na to, aby spotkał nas smutny los bytomskiej Polonii, czy AKS-u. Wyeliminowanie z turnieju tych dwóch drużyn ligowych nakłada na barki naszej drużyny, specjalny obowiązek bronienia honoru klubów klasy państwowej.

Piłkarze nasi po odpoczynku jaki im daliśmy, rozpoczęli już ponownie treningi. Trenerem naszym jest Czech Dembicky, który w ub roku trenował warszawską Legię. W rozgrywkach turniejowych grać będziemy w najlepszym swym składzie, w jakim zresztą występować będziemy w roku bieżącym w meczach ligowych: Brom (Wyrobek) Gebur, Bartyla, Suszczyk, Olsza, Bomba, Kubicki, Cebula Alszer, Cieślik, Przycherka. W rezerwie pozostają jeszcze Wańczek, Kamiński, Marys Zurek i Fuks.

Przypuszczam, że rozgrywki turniejowe będą dobrą zaprawą dla moich chłopców przed meczami ligowymi.

Największą ambicją zarówno naszych piłkarzy jak i Zarządu klubu jest zdobycie w tym roku tytułu mistrza Polski. Wybitnie krzywdzący system rozgrywek mistrzosiw w ubiegłym roku, który nie dopuszczał do rozgrywek finałowych mistrza klasy A, nie pozwolił nam zrealizować tych planów o rok wcześniej, mimo, że mieliśmy duże szanse.

[illegible]

rozmowy z kilkoma naszymi zawodnikami. Na całe szczęście wśród naszych chłopców istnieje olbrzymie przywiązanie do barw klubowych i z miejsca odrzucili oni wszelkie ponętne propozycje tego pana.

Widocznie przysłowie „co kraj to obyczaj" i w sporcie ma swoje zastosowanie. My mamy inne metody. — Przed paroma tygodniami zaofiarowało nam swoje usługi, kilku naprawdę świetnych piłkarzy z innych klubów których nazwiska narazie nie podaję. Odpowiedzieliśmy im, że bardzo chętnie skorzystamy z ich gotowości bronienia barw Ruchu, lecz w pierwszym rzędzie muszą oni postawić się o zwolnienie w swoim klubie. Kaperować nikogo nie będziemy.

Dziękuję p. Buszkiewiczowi za tak wyczerpujące informacje i składam na jego ręce życzenia dla Ruchu, zarówno w imieniu Redakcji „Sport"-u jak i wielotysięcznej rzeszy kibiców, spełnienia dwóch postanowionych sobie celów — zdobycia pucharu „Sport"-u i zostania piłkarskim mistrzem Polski na rok 1948.

Z. OLESIUK

TŁOCZYŃSKI ANGLIKIEM

Londyn — Wiele hałasu w angielskiej prasie wywołało wystawienie jako reprezentantów Anglii w mistrzostwach świata tenisa stołowego świeżo naturalizowanych Anglików, b. reprezentantów Węgier i Polski: Barny i Bergmana.

Obecnie wobec braku klasowych graczy w tenisa prasa angielska rozważa (na razie akademicko) możliwość do wystawienia w walkach o puchar Davisa — Tłoczyńskiego.

[illegible] JUŻ w DRODZE

Boston — Olimpijska reprezentacja hokejowa St. Zjednoczonych, która miała trudności z otrzymaniem paszportów zagran. (amerykańskie władze odmówiły [illegible] mu graczowi Jack Rileyowi) zdołała przezwyciężyć wszystkie przeszkody i opuściła St. Zjednoczone udając się do Europy.

Ekspedycję prowadzi v. prezes AHA Walter Brown.

NA FRONCIE OLIMPIJSKIM

W St. MORITZ... PŁYWAMY

MÓWIĄ ZJAZDOWCY AMERYKAŃSCY

TRENING NA WYSOKOŚCI 2.300 mtr.

NIE TYLKO W ZAKOPANEM BRAK ŚNIEGU...

Od red.: Począwszy od numeru dzisiejszego w rubryce „Na froncie olimpijskim" — będziemy zamieszczać krótkie korespondencje i doniesienia naszych korespondentów z Szwajcarii.

ST. MORITZ

W ostatnim tygodniu pogoda jakby uwzięła się na olimpijczyków. Odwilż na całej linii. Od dwunastu lat nie było tak łagodnego stycznia. Naturalnie wszyscy mają pretensje do Bogu ducha winnych organizatorów przed olimpijskich zawodów.

Kierownik biura turystycznego w Wengen, które zaprosiło zjazdowców aż 5 krajów na doroczne zawody **Lauberhorn**, atakowany przez pełnych temperamentu Amerykanów przyznał: „Mam za sobą 18 lat pracy w górach i prawie nie pamiętam, by w tak ważnej chwili padał deszcz. Jest to naprawdę bardzo smutne..." po czym, dr Zahn rozłożył bezradnie ręce.

Międzynarodowa brać narciarska jednak nie zrezygnowała. Postanowiono po prostu przesunąć o kilometr wyżej miejsce rozegrania zawodów, by nie tracić cennego czasu. Dobry przykład dali **Brytyjczycy**. Ich dotychczasowa główna baza znajduje się na wysokości 1600 m w górach. Ponieważ jednak panowała tam pogoda żywo przypominająca [illegible] mgłę Londynu, więc Anglicy wyprowadzili się kolejką aż do Scheidegg o dobre 700 m wyżej i tam z wielkim samozaparciem i odwagą urządzili swój tradycyjny zjazd tylko w konkurencji krajowej.

Amerykanie po krótkiej naradzie **postanowili jednak odbyć próbne zjazdy na Lauberhornie.**

Wrócili do Wengen nieludzko przemoczeni a kierownik drużyny oświadczył stoicko: „Nie jeździliśmy na nartach, a pływaliśmy!" Pełną przyjemność mieli tylko ci, którzy ryzykowali eskapady do rejonów powyżej 2500 m. Przywieźli ze sobą wiadomość pocieszającą, że śnieży tam na potęgę, a oficjalna przepowiednia pogody potwierdziła, iż w najbliższym czasie należy oczekiwać „rewolucji" w pogodzie i obfitego opadu. Wszyscy więc odetchnęli.

SZWAJCARZY NA RAZIE GÓRĄ

Co można powiedzieć o formie poszczególnych teamów zjazdowców i slalomowców?

Na podstawie wyników z ostatniego tygodnia prowadzą wyraźnie Szwajcarzy, którzy, jak dotychczas, okazali się lepszymi od swych amerykańskich i argentyńskich konkurentów.

W tzw. zjeździe „RiRi" w St. Moritz Szwajcarzy zajęli dwa pierwsze miejsca, olimpijczycy Argentyny trzy dalsze. W poniedziałkowym [illegible] w Davos Kuenzli utrzymał się na pierwszym miejscu przeciw Amerykanom Knowltonowi i Stewartowi.

Team szwajcarski doznał jednak [illegible] **z powodu fatalnego wypadku czołowego zjazdowca Eddie Romingera i Paula Balzera.** Pierwszy złamał nogę w łydce, drugi nadwerężył sobie kręgosłup, tak, że — jak dowiadujemy się właśnie — ich udział w teamie olimpijskim Szwajcarii stoi poważnie pod znakiem zapytania. Na prognostyki co do rezultatów olimpijskich — jest jeszcze zresztą za wcześnie. Dopiero gdy przyjadą zjazdowcy francuscy, austriaccy i włoscy, którzy na razie trenują w swoich górach — będzie można coś więcej na ten temat powiedzieć.

„Grunt, żeby był śnieg" — wzdychają olimpijczycy 5 krajów, trenujący obecnie w Szwajcarii i to zgadzamy się, jest chyba najważniejsze.

DAVOS NIE DAJE SIĘ „TYGRYSOM"

Z frontu hokejowego: Zainteresowanie skupia się na tournee mistrzowskiej drużyny brytyjskiej Brighton-Tigers, która po Czechach zjawiła się dla „próby sił" w Szwajcarii.

Pierwszy występ Anglików, u których grają przeważnie Kanadyjczycy i to zawodowcy przyniósł im sukces 8:6 nad reprezentacją Szwajcarii. Już jednak drugi mecz z 20-krotnym mistrzem hokejowym Szwajcarii — Davos zakończył się wyraźną porażką „Tygrysów" 1:4.

Szwajcarzy okazali się bardziej zgrani i atakowali przez wszystkie tercje. Wydaje się, że walka na turnieju olimpijskim między czołówką będzie bardzo wyrównana i zacięta.

Outsiderzy nie mają tym razem żadnych szans. Zrozumieli to Francuzi, którzy właśnie powiadomili organizatorów, że wycofują swych amatorów.

Jeżeli amatorzy brytyjscy grają słabiej od Brighton Tigers, to również wątpliwe jest, czy potrafią obronić tytuł olimpijskiego mistrza świata sprzed 12 lat.

⊙ **W Saint Moritz** przygotowuje się już do Olimpiady dziesięciu Argentyńczyków, jeden Węgier i jeden Australijczyk. Również i pierwsza grupa szwedzkich narciarzy jest już na miejscu igrzysk zimowych.

⊙ Skoczek amerykański Devlin, który reprezentować będzie USA w konkursie skoków podczas ostatniego treningu odniósł kontuzję tak, że musiał być odwieziony do szpitala. Kontuzja [illegible] niezbyt ciężka i lekarze sądzą, że Devlin będzie mógł w pierwszych dniach lutego star[illegible].

⊙ Również i Anglia ma już dwóch zjazdowców kontuzjowanych, a mianowicie: Gallanca i Mackintoscha. Kontuzja tego ostatniego jest tak poważna, że jest prawie że pewnym, iż nie weźmie on udziału w Olimpiadzie.

⊙ Mistrzyni świata w jeździe figurowej Kanadyjka Barbara Anna Scott również przygotowuje się w Saint Moritz do Olimpiady.

Pomimo tego, że ostatnio prasa brytyjska podkreślała, że obecna mistrzyni jest najsłabszą mistrzynią ostatnich lat, Barbara Anna nic sobie z tego nie robi i jest w dobrym humorze.

Trener narciarzy polskich Norweg Noove

LEKCJA AMERYKAŃSKA POSKUTKOWAŁA

CERDAN WOLI ŁATWE LAURY i MILIONY NIŻ RYZYKO w USA

Paryż (B) Francuska opinia sportowa przyjęła ze zdziwieniem decyzję Cerdana odłożenia wyjazdu do Ameryki i rozegrania spotkania z drugorzędnym bokserem aczkolwiek mistrzem Włoch Giovannni Manca. Dobrze poinformowany redaktor sportowy „Populaire" nie ukrywa, że Cerdan widocznie zdecydował się iść po linii najmniejszego oporu i być może przyjmie nawet propozycje 4-miesięcznego tournee po Europie, w czasie którego za 6 walk z bokserami wagi średniej i półciężkiej z Millsem i Villemainem na czele otrzymałby 18 milionów franków. Dopiero po tym Cerdan udałby się do Stanów Zjednoczonych.

Cerdan woli po prostu nie ryzykować. W USA czekałaby go teraz walka rewanżowa z Raadikiem, a mistrz Europy oświadczył: „By stanąć do walki z Raadikiem, musiałbym trenować co najmniej miesiąc, a na Manc'a wystarczy mi 10 dni".

Rozczarowany **„Populaire"** pisze w imieniu francuskich sportowców: „Wierzyliśmy naiwnie, że moralna porażka Cerdana z Estończykiem będzie dla niego zbawienna. Że wszelkie swe wysiłki skieruje obecnie, by w sposób jak najbardziej zdecydowany zrewanżować się Raadikowi. Tymczasem dziś Cerdan stracił wiarę w sens walki o tytuł mistrzowski. Nie ma niestety przy nim nikogo, kto by uzmysłowił mu, że pozostaje mu bardzo niewiele czasu, by zmierzyć się z powodzeniem z Rocky Graziano i że nie wolno mu tracić drogocennych dni.

Cerdan stał się bokserem „businessmanem". Nie darmo rok przebywał w USA. Lekcja amerykańska poskutkowała...

OLIMPIADA ZIMOWA IMPREZĄ DEFICYTOWĄ

LONDYN. Według wypowiedzi jednego ze szwajcarskich korespondentów sportowych, Szwajcaria dołoży do Zimowych Igrzysk Olimpijskich, które odbędą się St. Moritz w czasie od 30 stycznia do 8 lutego, około 50 tysięcy franków szwajcarskich.

Dziennikarz szwajcarski ocenia sumę wydatków Szwajcarskiego Komitetu Olimpijskiego, związanych z organizacją Igrzysk na 800 tys. fr., podczas gdy wpływy wyniosą przypuszczalnie 550 tys. fr.

Na tę ostatnią sumę złożą się: subsydium rządu — 100 tys. fr., wpływy za karty wstępu — 200 tys. fr., specjalne opłaty pocztowe — 175 tys. fr. oraz subsydium władz miejskich w St. Moritz — 75 tys. fr.

NOWE ZGŁOSZENIA DO GIER O PUCHAR DAVISA

Do Zw. Tenisowego St. Zjednoczonych napłynęły 4 nowe zgłoszenia na udział w tegorocznych rozgrywkach o puchar Davisa: Węgier, Włoch, Brazylii i Argentyny. Państwa w roku ub. w turnieju udziału nie brały.

Ponieważ oba kraje Ameryki Łacińskiej wyraziły chęć grania w strefie europejskiej, w strefie tej zostało do tej pory zgłoszonych 10 państw, a mianowicie: Polska, Rumunia, Czechosłowacja, Holandia, Egipt, Węgry, Włochy, Anglia, Brazylia i Argentyna. Do strefy amerykańskiej natomiast zgłosił się jedynie Meksyk.

W najbliższym czasie spodziewany jest dalszy napływ zgłoszeń, których ostateczny termin upływa w dniu 31 bm.

WROCŁAW — KRAKÓW 6:3

Wrocław. Drugi swój mecz we Wrocławiu rozegrała drużyna tenisa stołowego mistrza Krakowa KS „Cracovia", jako reprezentacja Krakowa. Przeciwnikiem Krakowa była reprezentacja Wrocławia złożona z trójki zawodników „Społem", tak że drugi ten mecz był właściwie rewanżem spotkań wtorkowego „Społem" — „Cracovia".

Mecz Wrocław — Kraków zakończył się wysokim, niemniej jednak zasłużonym zwycięstwem ping-pongistów Wrocławia w stosunku 6:3. Najlepszym zawodnikiem Wrocławia był tym razem Arbach, który wygrał wszystkie swoje spotkania.

Niespodzianką były 3 porażki poniesione w tym miejscu przez Dobosza (Cracovia).

OBÓZ PRZEDOLIMPIJSKI DLA PIĘŚCIARZY

POZNAŃ. W dniach od 15 stycznia do 15 lutego br. odbędzie się w Dziekance pod Gnieznem pierwszy obóz przeszkoleniowy dla kadr olimpijskich Polskiego Zw. Bokserskiego.

Obóz liczyć będzie 45 uczestników [illegible] Pzb na ostatnim swym zebraniu przydzielił do pomocy dwóch trenerów, a mianowicie Wolniakowskiego i Rogalskiego z Poznania.

CENA BOKSERSKIEJ KRWI

Nie miałem czasu zastanawiać się dłużej nad fatalnym incydentem. Nad drzwiami garderoby zapaliło się czerwone światełko i w sekundę po tym przecisnął się przez nie z trudem El Toro.

Zwykle ukazanie się nowego boksera nie wywołuje zbyt wielkiego zainteresowania w hali Stillmana. Bokserzy nie przerywają treningu, a menażerowie dyskusji i rozmów. Jednakże, gdy na salę wszedł nasz góral, nagle zrobiło się cicho. Wszyscy, jak na komendę zwrócili głowy w kierunku szatni. Już od kilku dni w światku bokserskim kursowała plotka o nowym nabytku Nicka.

Rzeczywistość wydawała się przewyższać wszelkie nasze wyobrażenia. Toro, który w ubraniu wyglądał jak słoń, w spodenkach robił wrażenie greckiego półboga. Masa jego ciała miała kształty proporcjonalne. Muskularna szyja wyrastała z potężnych barków, które zwężały się, przechodząc w muskularną klatkę piersiową. Nogi masywne o silnie wyrobionych mięśniach łydek, bicepsy rozmiarów amerykańskich melonów wyrastały z ramion.

Idący obok olbrzyma Acosta i sekundant Zigman wyglądali jak para karzełków. Menażer gorąco coś tłumaczył Molinie, który schylając głowę słuchał uważnie. Gdy doszli do sznurów, Zigman włożył Molinie na głowę skórzany hełm. Do ust wsadzono mu ochraniacz gumowy na zęby. Acosta pomagał mu ubrać wielkie, 16-uncjowe treningowe rękawice.

Deski ringu zatrzeszczały, gdy Toro wdrapał się na nie. W drugim rogu Danny udzielał murzynowi, który miał być sparringpartnerem Tora ostatnich instrukcji. Murzyn z uprzejmym uśmiechem potakiwał głową i wreszcie powiedział:

— Niech pan będzie spokojny, mr. Mac Keogh! Wypróbuję go na wszystkie sposoby!

Nie mogłem doczekać się gongu. — Jeżeli Toro potrafi się choć trochę boksować, myślałem — to przy jego groźnym wyglądzie przyjdzie nam łatwo przekonać widzów, że mają przed sobą boksera fenomen. Nick wpadł na świetny pomysł... [illegible] może być Hower!

Pokazu nie zaczynano. Przecisnąłem się do Danny'ego:
— Na co czekacie?

— Na Nicka. — Zastrzegł sobie, żeby bez niego nie rozpoczynać. Powinien już być.

W tej samej chwili drzwi wejściowe otworzyły się i Nick z „Killerem" ukazali się na progu. Mimo woli znowu pomyślałem o nieszczęsnej wizytówce. Hower wyglądał trochę zdenerwowany. — Zaczynajcie — wołał. Podszedł szybko do pierwszego rzędu i nie witając się z nikim usiadł. Danny dał znak.

Murzyn natarł łagodnie na Molinę. Olbrzym wysunął naprzód prostym niezgrabnym ruchem lewą rękę. Tak zapewne uczono go w Buenos Aires. Prosta lewa miała zapewne w myśl intencji Moliny trafić George'a w twarz. Ale cios był zbyt powolny. Murzyn zmienił już pozycję. Chodził sobie naokoło El Tora, który odwracał się, niezdarnie usiłował dotrzeć do George'a, stale wysuwając lewą rękę. Wydawało się, że nie bardzo wie, co ma z nią zrobić. Wreszcie George zniecierpliwiony bez trudu odsunął lewą Moliny i uderzył olbrzyma lewym hakiem w dołek. Toro jęknął i ruszył do zwarcia, z którego Murzyn wyswobodził się łatwo.

Druga runda miała podobny przebieg. W trzeciej minucie George mrugnął porozumiewawczo do Danny'ego. Trener skinął przyzwalająco głową. Wówczas Murzyn zgrabnym manewrem zapędził olbrzyma do rogu. Zmylił go lewą, a równocześnie przełamał jego gardę prawą, z rozmachem trafiając Tora sierpem w szczękę. Widziałem skurcz bólu na jego twarzy, nogi ugięły się pod olbrzymim ciałem i Toro oparł się o sznury. Na szczęście w tej samej chwili zabrzmiał gong.

— Widziałeś takiego bałwana? — To za mną rozmawiali dwaj zawodowcy. — Nie zdołałby nawet trafić siebie w lustrze! — Drugi splunął z pogardą: — Worek mięsa, dobry do bicia i takiego niezdarę sprowadzają z Argentyny!

Przyznaję, że to, co widziałem, [illegible] mnie. Popatrzyłem ukradkiem na Nicka. Ale nie wyglądał na zmartwionego. [illegible] matchmakerów. Podszedłem do niego. — Dobrze, że jesteś, Eddie! Jutro będziesz o 9-ej u mnie i przygotuj się do wyjazdu!

Nie pytałem dokąd. W hali roiło się od szpiegów Romboniego, którzy chwytali każde słowo. Skierowałem się ku wyjściu, by złapać Danny'ego. W przejściu natknąłem się na Vannemana: — Powinszować panu wyboru — powiedziałem złośliwie. — Rzeczywiście zna się pan na boksie.

Menażer bezczelnie odparował: — To sprawa Nicka, a nie pańska. Hower jest zadowolony z transakcji! — Nie miałem zamiaru z nim dyskutować. W drzwiach dogoniłem Danny'ego: — To przecież komedia! Ty z niego nic nie zrobisz nigdy?!

Danny wzruszył ramionami: — Chodź do baru, to pogadamy.

Przy whisky and soda, Danny okazał się bardziej rozmowny. — Nie rozumiem, dlaczego denerwujesz się — mówił. — Przecież wiesz, że to wszystko bluff. Molina jest beznadziejny. Aż przykro patrzeć?

— Ale dlaczego? Taki siłacz...

— To nie ma nic do rzeczy. Zaraz ci to wyjaśnię... Pamiętasz jego muskuły? Takie wielkie, kwadratowe, jak ciosane w kamieniu. To z podnoszenia ciężarów. Takie muskuły są do niczego u boksera. Nie są elastyczne, nie rozprzężają się i nie poddają dostatecznie szybko. Są zbyt rozwinięte. Dlatego Molina jest tak powolny.

— A ta jego potworna wielkość?

— Powiem ci coś. Studiowałem trochę medycynę. To się nazywa „acromegalia". On nie jest normalny. Nic po[illegible]dzie, ale u takich ludzi gruczoły śluzowe nie pracują tak, jak powinny, a raczej pracują za dużo. [illegible] tak gość ma nienormalny wygląd, a jego system nerwowy nie rozwija się proporcjonalnie do fizycznego wzrostu. Po prostu zostaje w tyle. Jego mózg pracuje wolno i nie ma pełnej władzy nad ciałem, nad muskułami. Jego refleksy są opóźnione. Dlatego, widzisz, jako bokser, taki gość jest narażony łatwiej na kontuzje i ma mniejszą odporność.

— Czy można te wady usunąć?

— Chodzi ci konkretnie o Molinę? Musiałbym znać dokładnie jego historię. Słyszałem, że można oddziaływać na takich ludzi psychicznie. Próbowano tego w boksie hypnozą i psychoanalizą. Nagły szok, jeżeli nie zabije takiego człowieka, może go przeobrazić. Ale to jest ryzykowne i niebezpieczne.

— Niebezpieczne?

— Tak! — powiedział jakimś ostrym, niezwykłym głosem Danny, podnosząc się z miejsca. — Wówczas El Toro zmieniłby się z potulnego, głupawego, posłusznego domowego zwierzęcia w bestię, w tygrysa, który swe kły i zęby [illegible] by stał się [illegible] jego wściekłości, czy nienawiści. Wierz mi: lepiej jest tak, jak jest!

(D. c. n.)

OD PODNOSZENIA BECZEK Z WODĄ I MUŁÓW DO NOWOCZESNEJ SZTANGI

Rekordy „CIĘŻAROWCÓW”

DŹWIGANIEM ciężarów opiekuje się Międzynarodowa Federacja Atletyczna, która regularnie urządza mistrzostwa Europy i świata.

Oprócz tych mistrzostw urządzane są jeszcze mistrzostwa atletyczne w ramach Igrzysk Olimpijskich.

Mistrzostwa Olimpijskie prowadzone są od roku 1896, mistrzostwa świata od roku 1913 i mistrzostwa Europy od roku 1920.

Od roku 1913 w dźwiganiu ciężarów (piórkowa, lekka, średnia, półciężka i ciężka) — do roku 1913 obowiązywały 3 wagi (lekka, średnia i ciężka). Jeszcze na początku 20 stulecia tylko 2 wagi atletyczne (lekka i ciężka) — w 19 zaś stuleciu żadnego podziału na wagi nie było.

W KOŃCU 19 stulecia atletyka ciężka poszła w dwóch kierunkach, zawodowym i amatorskim.

Nowoczesne dźwiganie ciężarów odbywa się w trójboju olimpijskim (wyciskanie, rwanie i podrzucanie oburącz), oraz pięcioboju klasycznym trójbój) oburącz, oraz rwanie i podrzucanie jednorącz).

Zawody w pięcioboju urządzają poszczególne państwa jako mistrzostwa wewnętrzne. Międzynarodowa Federacja prowadzi wszystkie swoje oficjalne zawody w trójboju olimpijskim, rejestrując również i rekordy w pięcioboju na równi z rekordami w trójboju.

Istnieje wszystkiego 35 rekordów po 7 w każdej z 5-ciu wag atletycznych (wyciskanie, rwanie i pod[illegible] boju olimpijskiego, a także rwanie i podrzucanie jednorącz, plus suma pięcioboju klasycznego).

Nie od razu jednak trójbój olimpijski został wprowadzony w program mistrzostw Europy, świata i Olimpiad.

W 1896 r. na pierwszej Olimpiadzie obowiązywało tylko podrzucanie (oburącz i jednorącz bez podziału atletów na wagi, a dopiero w 1920 r. w program Olimpiady został wprowadzony trobój, lecz jeszcze nie nowoczesny (rwanie i podrzucanie jednorącz, oraz podrzucanie oburącz).

W 1924 r. na program Olimpiady składał się pięciobój klasyczny, a od roku 1928 na Olimpiadach obowiązuje trójbój olimpijski.

JAKO oficjalny przyrząd do dźwigania ciężarów służy nowoczesna sztanga wzoru międzynarodowego (na łożyskach pkulkowych). Waga takiej sztangi może być uregulowana do 100 g.

Ciekawa jest ewolucja tego przyrządu.

Na początku 19 wieku nie było jeszcze specjalnych przyrządów do dźwigania ciężarów i atleci posługiwali się: beczkami, lufami od dział, kulami armatnimi i innymi ciężkimi przedmiotami.

W końcu 19 wieku w związku z wzrostem techniki atletycznej pojawiły się już specjalne przyrządy, więcej nadające się do dźwigania niż wymienione powyżej ciężkie przedmioty. Z tych przyrządów wymienimy: kamienie z uchwytami, odważniki, kule z rączkami, „piramidy”, „stożki”, „hantle”, „ciążki”, oraz „buldogi”.

„Buldog” był już prototypem dzisiejszej sztangi i składał się z dwóch kul połączonych drążkiem. „Buldogi” te były robione różnej wagi i o różnych wymiarach.

Szczytem techniki wyrobów przyrządów atletycznych w końcu 19 wieku był „Buldog” z wydrążonymi kulami, w które nasypywało się śrót. Wagę takiego „Buldoga” można już było regulować.

Następnie „Buldogi” były robione w taki sposób, że kule kręciły się na drążku, następnie kule składały się z kilku części, które nakręcało się na drążek. Udoskonalony „Buldog” wyglądał już prawie tak jak dzisiejsza sztanga.

Przed pierwszą wojną światową były już sztangi na tulejach, a po wojnie zaczęto wyrabiać sztangi na łożyskach kulkowych, które umożliwiły dzisiejsze wprost niewiarygodne osiągnięcia atletyczne.

W ZALEŻNOŚCI od przyrządu rozwijała się i technika atletyczna. „Buldogi” podnosiło się na pierś w 4,3 i 2 tempa (tak samo jak kiedyś podnosiło się lufę od działa lub beczkę).

Takiego podnoszenia uczył rozpowszechniony wtedy niemiecki system (system ten charakterystyczny powolnością i zastosowaniem olbrzymiej siły przeważnie rąk). Popisywali się niemieckim systemem przeważnie atleci o olbrzymiej sile fizycznej i wielkiej wadze.

Istniał wtedy również i system francuski oparty na podnoszeniu ciężarów nie tyle siłą ile zwinnością i koordynacją ruchów.

„Walka” obydwu systemów zakończyła się dopiero w roku 1913 kiedy to na światowym konkursie atletycznym we Wrocławiu, za dźwiganie ciężarów wg systemu niemieckiego dodawało się punkty karne, za dźwiganie zaś systemem francuskim dodawało się punkty premiowe.

RZUCIMY z kolei okiem na rekordy zdobyte w swoim czasie przez różnych atletów.

Najstarszy notowany w kronikach jest rekord rzymskiego atlety Fulwiusza — Salwiusza, który wszedł na drabinę z ciężarem 300 rzymskich funtów na barach.

Inny Rzymianin Ruscicelius, podniósł żywego muła.

Elektor bawarski Krysztow, podniósł w 1490 r. kamień ważący 350 funtów niemieckich.

Znakomity hiszpański atleta Ernalton, wszedł na drabinę z osłem naładowanym drzewem na barach.

Na początku 16-go stulecia książę Janusz Mazowiecki, chętnie popisywał się rzucaniem i podnoszeniem ciężkich kamieni i [illegible]

W roku 1741 Anglik Tomasz Tofan, wszedł na dwie drabiny, włożył na szyję pętlę z łań cuchów i oderwał od ziemi trzy beczki z wodą ważące 1836 funtów angielskich.

Pierwszy międzynarodowy mecz atletyczny odbył się w roku 1892 w New Jorku. Najsilniejsi atleci tych czasów, Anglik Eugeniusz Sandow (rosyjskiego pochodzenia) i Amerykanin Luis Sir, podnosili ciężary na tym meczu organizowanym przez nowojorską „Gazetę policyjną” i londyński tygodnik „Życie sportowe”. Obydwie redakcje wniosły kaucje za swego atletę po 250 funtów szterlingów.

Mecz ten zdecydowanie wygrał Sir, zwyciężając w 11 konkurencjach których nie mógł powtórzyć jego przeciwnik (w taki bowiem sposób odbywały się zawody).

Między innymi wyczynami Sira było: wyciskanie oburącz 151 kg wyciskanie jednorącz 62 kg, podnoszenie do kolan 430 kg oderwanie od podłogi jednym palcem 241,5 kg, podnoszenie do pasa beczki ważącej 338 kg itd.

* * *

Luis Sir jeszcze na rok przed tym przyjął wezwanie naszego rodaka zawodowca Bańkowskiego, który odbywał tournee po Ameryce (zwany „cyklopem” posiadał olbrzymią siłę, lekko łamał podkowy, rwał łańcuchy).

W meczu wziął udział również i angielski atleta Montgomeri. Zwyciężył Sir, który przybył na zawody razem ze swoimi przyrządami, które wiozło 5 wozów.

W tymże roku czeski atleta Rycha podniósł na pasach i łańcuchach 634 kg, a Niemiec Steier podniósł za kółko (stojąc na dwóch krzesłach) 257,5 kg jednym palcem.

mjr. Frankiewicz Jerzy

EPILOG MECZU WALCOTT-LOUIS na ŁAWIE OSKARŻONYCH

PRZED SĄDEM filadelfijskim rozpoczął się proces dwóch osobników, którzy 8 grudnia zastrzelili w jednej z restauracji w Filadelfii 33-letniego Arthura Browna.

Oskarżeni tłumaczą się, że Brown wszczął z nimi dyskusję twierdząc iż Joe Louis wygrał zasłużenie z Walcottem. Obaj sprawcy zabójstwa byli odmiennego zdania.

Dyskusja przerodziła się w kłótnię i w pewnym momencie oskarżeni, nie panując nad sobą wyciągnęli pistolety i zastrzelili Browna uważając ten argument za ostateczny.

LIWANSKY ZNOKAUTOWANY

PARDUBICE — RZYM 6:10

PARDUBICE (tel.) Drugi mecz na terenie Czechosłowacji rozegrali bokserzy Rzymu w Pardubicach gdzie przeciwnikiem ich była repr. Pardubic.

Włosi wygrali tym razem 10:6.

Niespodzianką była porażka przez k.o. w pierwszej rundzie Livanskiego (Pardubice) z Di Segni.

SKŁAD SZWEDÓW NA OLIMPIADĘ

SZTOKHOLM (obsł. wł.) Skład ekipy olimpijskiej szwedzkich hokeistów został już ustalony. Do reprezentacji powołanych zostało 17 zawodników: bramkarze: Johansson (Soedertalie) i Svanberg (AIK Sztokholm), obrona: Andersson (Hammarby), Eriksson A. (Goeta), Landelius i R Johansson (Hammarby), Thunman (Soedertalie), napastnicy: Nurmela, B. Petersson, R. Petersson (Hammarby), E. Ericsson, Karlsson (Soedertalie), S Andersson (Atlas Diesel), Lindstroem, Ljungman, Granlund (ANK).

Część ekipy wyjeżdża do Saint Moritz, 16 stycznia — druga część 19 stycznia. Kierownikiem ekspedycji jest V. Harbon.

REKORDZISTA „ZGADNIJ KTO WYGRA”

JEDYNY w swoim rodzaju rekord, który przypuszczalnie nie zostanie nigdy pobity, ustanowił 60-letni murarz George Melville. Melville, który stale grał w angielskiej „pooli” odgadł pewnego razu wszystkie wyniki rozgrywek ligowych, wygrywając 64.450 funtów t. j. ponad 250.000 dolarów.

Melville bynajmniej nie jest zadowolony z wygrania tak ogromnej sumy pieniędzy i oświadczył reporterom: „Wolałbym nigdy nie wygrać tylu pieniędzy gdy o teraz dopiero zaczęły się moje kłopoty. Dawniej miałem 5 funtów tygodniowo i miałem spokój. Teraz ciągle się boję, że utracę wygrane pieniądze”.

Ankieta „Picture Post” w sprawie wygranych w angielskim „Zgadnij kto wygra” wykazała, że co tydzień w konkursie bierze udział 10 milionów uczestników, którzy wpłacają 4 miliony funtów tytułem stawek. Z sumy tej około 3 miliony wraca do tych, którzy wygrali, przy czym większość wygranych nie przewyższa 10 funtów. Milion pozostaje w kieszeniach kilkunastu firm organizujących konkurs.

Bemówna, Niedzielówna i Kalefowa — sztafeta polska 3x100 m. st. zmiennym

Pływaczki czeskie na basenie w Poznaniu.

Kubisowa (Cz) wygrała bieg 100 m. st. dow. w czasie 1,18,6 min.

Liszkowna i Bemówna, zwyciężczynie Czeszek w biegu na 400 mtr. st. dow.

Bubnik (Cz) pierwszy na 100 m. st. dow. panów w czasie 1,02,6 m.

Kreczma (Cz) zademonstrował publiczności polskiej wspaniałe skoki.

Prasilova (Cz) doskonała zawodniczka w stylu klasycznym ustaliła na dystansach 100 i 200 m. nowe rekordy Czechosłowacji.

Ramola — nasz najlepszy crawlista

PO MECZU POLSKA-CSR w PŁYWANIU

WYWIAD Z BARTUSKIEM

CZESI pływali dobrze, śpiewali dobrze, tańczyli dobrze [illegible] seli. Najweselszym jednak reprezentantem drużyny [illegible] kiej był ich najlepszy pływak Bartusek.

Bartusek nie potrafi być poważnym. Wszystko obraca w żart, a najpoważniejsze tematy traktuje w sposób, wywołujący salwy śmiechu słuchaczy. Lubi płatać kawały, szczególnie dziennikarzom. Byłem świadkiem, jak opowiadał jednemu z poznańskich dziennikarzy, że w Monte Carlo nie było zawodnika mniejszego od niego, a największy (miał nim być Węgier Mitro) mierzył 2,13 m. Oświadczenie to wywołało naturalnie piorunujący efekt, gdyż sam Bartusek mierzy dokładnie 1,85 m. i waży 94 kg.

Z Bartuskiem przebywałem razem dwa dni, nie jako dziennikarz, lecz jako zawodnik, trudno więc mówić o jakimś wywiadzie. Artykuł dzisiejszy jest raczej zbiorem wypowiedzianych przez niego zdań w ciągu kilku dni.

Lubił opowiadać o Janym — „O Jany — mawiał — to chłop. Większy o pół głowy ode mnie, ale o wiele tęższy (tu zrobił odpowiedni ruch wskazujący potężne rozmiary bicepsów Janego).

— „A kto był po Janym wzrostem największy na mistrzostwach w Monte Carlo?”

Bartusek nabiera potężnie powietrze w płuca, urasta jeszcze pół głowy, tak że sięgam mu do pępka i z dumną miną gladiadora, która wywołuje salwy śmiechu, odpowiada pompatycznie: „To już ja”.

— A Węgier Mitro duży?

— Maluczki, tak jak ty — uspakaja mnie — ale po chwili dodaje — pływa jednak lepiej od ciebie”.

Tu do rozmowy wtrąca się Wąs. „Co robić żeby dobrze pływać?

— Dużo pływać, codziennie pływać i nie zniechęcać się. Trenować, a flirty z dziewczynkami nabok — (tu zastanawia się i dodaje — ewentualnie w niedzielę”).

— A alkohol?

— Szkodzi, bezwzględnie szkodzi. Nie wolno pić. Tylko w Nowy Rok, Sylwestra, Boże Narodzenie, Trzech Króli, imieniny, urodziny, chrzciny, wesele. W Wielkanoc, również wódka nie szkodzi.

— Wasza wódka to jak benzyna — dorzuca swoje zdanie Landkammer — pędzi stale naprzód. Wyjaśnić tu należy, że ten urywek rozmowy toczył się po bankiecie, a bankiet odbył się w dniu Trzech Króli. Zawodnicy czescy nie pili, a Bartusek [illegible]mmer wypili tylko [illegible] kieliszki. Liczyłem!

— Czy Jany ma naprawdę 19 lat?

— Dwadzieścia — stwierdzają zgodnie [illegible] zawodnicy CSR — prasa francuska odmładza go o 1 rok.

— Jak trenuje Bartusek? — pytam starszego Linharda — czy ma jakiś program treningu ustalony aż do Olimpiady?

— Bartusek jest z zawodu inżynierem, technikiem i pracuje do godz. 15,30. Na basenie zjawia się o godz. 16-tej — wchodzi do wody i pływa bez przerwy 3 godz. Tempo jest zależne od samopoczucia Bartuska, przeważnie jednak pluszcze się bardzo powoli. Czasami ćwiczy pracę nóg, ale wtedy już bardzo intensywnie.

— A inni zawodnicy? Czy wszyscy pracują?

— Wszyscy, za wyjątkiem Marika, który jest od czterech miesięcy żołnierzem. Trenujemy dwa razy dziennie. Przed pracą, względnie w przerwie obiadowej trenujemy dystanse, wieczorem sprinty.

— Dościowo ile?

— Dziennie dwa km, a w dwóch miesiącach w roku cztery km.

— Co sądzicie o naszych zawodnikach?

— Młodzi! Jeżeli to prawda, że większa część trenuje tylko dwa lata, to za dwa, trzy lata będą klasą światową, chyba że zrezygnują przedwcześnie. Bartusek był przez 5 lat średnim pływakiem w CSR, nim się wybił na czoło pływaków klasy światowej.

To ostatnie zdanie było [illegible] naprawdę [illegible] oono utkwi naszym zawodników dobrze w pamięci.

JAN NOGAJ

Niedyskrecje

★ ZAWODNICY czescy przeważnie nie palili. Jedynym pływakiem którego widziałem kilkakrotnie z papierosem w ustach był sprinter Marik.

Marik jest obecnie w słabej formie, bo odbywa służbę wojskową. Ma jeszcze do odsłużenia 10 miesięcy. W klubie pływa od r. 1943, liczy 22 lata, na[illegible] wynik (rekord CSR) uzyskał w ub. sezonie letnim (59,5 sek.).

★ Doskonały klasyk CSR Koumandel, który uzyskiwał 2.41 min. na 200 m., pływa obecnie po wprowadzeniu [illegible]any stylu na trasie o 8 sek. gorzej.

★ Wiek poszczególnych zawodników i zawodniczek czeskich:

Pływacy: Linhard J. (APK Praha) 20 lat, Marik (CPK Praha) 22, Kovar (Slavia Praha) 22, Linhard J. (APK Praha) 23, Kocourek J. (Sparta) 24, Bubnik (Slavia) 26, Bartusek (Sparta) 26, Landkammer (CPK Brno) 22 lat.

Zawodnicy polscy: Procel 15 lat, Szołtysek 17, Wąs 18, Kałuża 19, Krause 19, Langer E. 20, Langer H. 26, Ramola 26, Marchlewski 25.

Zawodni[illegible]sskopfova [illegible]at, Kubicova (CPK Brno) 19, Mukova (CPK Bratislava) 19, Prasilowa (CPK Brno) 19, Mukova (CPK Bratislava) 19, Prasilowa (CPK Brno) 21, Kozova (CPK) Brno) 22 lat.

Polska: Szymikówna 15 lat, Dalkówna 15, Blehmówna 15, Bemówna 16, Janesówna 13, Liszkówna 20, Wójcicka 23, Niedzielówna 24, Kalefowa 25 lat.

Piłka wodna CSR: Cerny (SK Bratislava) 21 lat, Smarda SPK Bratislava 21, Bočan SPK Bratislava 21, Bromec SK Bratislava 22, Kocourek J. (Sparta) 24, Novotny (CPK Praha) 27, Skoumal (Sparta) 27, Jizenek (Slavia) 28, Kabrle (CPK) 33.

Polska: Bochenek 25, Kowalski 26, Treszczyński 27, Kawwa 27, Zemyr 28, Dzięgielewski 32, Szczepański 33, Halor 39 lat.

Jak widzimy jesteśmy młodsi od Czechów i Słowaków za wy[illegible] drużyny piłki wodnej.

★ W ZWIĄZKU z moim [illegible]łem, który omawiał nasze [illegible] przez zawodami, spotkałem się z wieloma zarz[illegible] odniosłem się pesymistycznie do słów sekretarza P. Z. P., wierzącego w zwycięstwo naszych zawodniczek nad Czeszkami. Zmuszono mnie nawet do przyjęcia zakładów, że w punk[illegible] wygramy. Oświadczam, że zakłady wygrałem z przykrością.

J. N.

TOUR DE POLOGNE ZEJDZIE NA II-GI PLAN WOBEC WYŚCIGU WARSZAWA-PRAGA-WARSZAWA

WARSZAWA. Redakcja „Głosu Ludu”, wspólnie z redakcją „Rudego Prawa” w Pradze, przy współudziale Polskiego Zw. Kolarskiego zamierza [illegible] wielki, etapowy wyścig kolarski na trasie Warszawa—Praga—Warszawa.

Do udziału w wyścigu mają być zaproszeni kolarze Związku Radzieckiego, Jugosławii, Węgier, Rumunii, Albanii, Robotniczych Związków Kolarskich Francji, Belgii i Włoch oraz kolarze polscy i czechosłowaccy.

Wyścig rozpocznie się w Warszawie w dniu 1 maja br. — Dniu Święta Pracy, zakończenie jego zaś nastąpi również w Warszawie w dniu 8 maja — Święto Zwycięstwa.

Trasa wyścigu do Pragi będzie prowadziła przypuszczalnie przez Wrocław, w drodze powrotnej zaś — przez Katowice.

Celem omówienia bliższych szczegółów i uzgodnienia strony technicznej i organizacyjnej wyścigu, redaktor sportowy „Głosu Ludu” — Zygmunt Dall udaje się w najbliższych dniach do Pragi.

W wyścigu wezmą prawdopodobnie udział reprezentacje kolarskie państw, jako drużyny narodowe (4-ch zawodników plus 2-ch rezerwowych).

Projektowany wyścig kolarski będzie jedną z [illegible] prez tego rodzaju nie tylko w Polsce, ale i w Europie.

SZERMIERZE PRZYGOTOWYWAĆ SIĘ BĘDĄ do OLIMPIADY w SZKLARSKIEJ PORĘBIE

WARSZAWA. P. Z. Szermierczy organizuje w lutym w Szklarskiej Porębie obóz dla grupy o[illegible]

Kapitan sportowy PZS Tadeusz Friedrich wyznaczył na obóz 17 szermierzy i 7 szermierek. Oto ich nazwiska: Warszawa — Brzezicki, Wójcicki, Jarzemski (szabla), Vogt (szabla i szpada), Szempliński (szpada), Szklarska Poręba — Dobrowolski (szabla), Katowice — Sobik, Wójcik (szabla), Zaczyk, Nawrocki (szabla i szpada), Franz, Karwicki (szpada), Łódź — Banaś (szabla i szpada), Kuźmierczak, Dąbrowski (szpada), Bochenen (szabla). [illegible]

[illegible] 28 i 29 [illegible] — Polska w [illegible] szpadzie.

NOWY ROK POLSKICH SPORTOWCÓW

WIELKI REPORTAŻ JÓZEFA PRUTKOWSKIEGO

UDAŁO SIĘ nam zebrać garść informacji na temat „jak spędzili Nowy Rok najpopularniejsi sportowcy Polski”.

Z dumą musimy zaznaczyć, że wywiady nasze są prawie autentyczne aczkolwiek uzyskano z większym wysiłkiem niż wywiady ze sportowcami zagranicznymi.

* * *

KOLCZYŃSKI: Całe Święta miałem zepsute, gdyż wepchnąłem sobie w PAPPE Ogurenki, co zepsuło mi zupełnie świąteczny nastrój i żołądek.

Myślę jednak, że w najbliższych latach powrócę powoli do swojej zeszłorocznej formy w Dublinie.

Moje największe pragnienie.... ale o tym proszę nie pisać.

SKONECKI

Pierwsze dni Nowego Roku spędził mistrz tenisowy Polski w swoim sklepie, naciągając rakiety i [illegible]

— Co mistrz powie o roku 1948?

— W roku 1948 zdobędę mistrzostwa double, mixta i single panów oraz i single pań, ponieważ Jędrzejowska wycofuje się.

Poza tym myślę o przeniesieniu się do Gdyni, Łodzi, Katowic, Wrocławia oraz Szczecina.

WĄS: Ponieważ wszyscy mnie podkręcają postanowiłem wyśrubować do perfekcji śrubę Auerbacha.

Poczym uśmiechając się mistrz pływacki Polski za [illegible]

— Dziękuję ci sięciu, żeś śrubkę przekręcił.

Przerwałem... a jak się zapowiada dla pływactwa polskiego rok 1948?

— Dziękuję, zupełnie nie dobrze.

BUHL

Buhla zastajemy przy uczcie noworocznej, składającej się z buhl-jonu i z buhl—ki z masłem.

— Dlaczego tak skromnie?

— Nie chcę, aby przytrafiła się mi przygoda Nojego, który niebacznie zjadł befsztyk. Mnie się to nie trafi.

— A jak [illegible]kim czasem na [illegible]

— Czas na olimpiadę.. czasu... ha—ha—ha jeszcze pół roku a do tego czasu ten czas się jakoś [illegible] jeszcze [illegible]m, ale mam [illegible] maximum ponad 51 sek.

BEK

Beka zastajemy również przy jedzeniu. Zajada kawał BEKona.

— Mam największe szanse na olimpiadę ponieważ nasza drużyna wcale nie ma zupełnie wcale beków — mówi nasz [illegible] torze.

— [illegible] też jakoś się wykręci. Mój główny rywal chyba nie pojedzie. Ale nic więcej nie powiem, bo wywiady to rzecz niebezpieczna.

DR. NAWROCKI mistrz szpady nie spędził Nowego Roku. Medycyna zabrania.

— Jak [illegible] mistrz czuje?

— Dziękuję.

— Co robi?

— Tak sobie.

— Czy pojedzie na olimpiadę?

— Nie da rady.

— Dlaczego?

— Wszystko postawiliśmy na ostrzu miecza ale ponieważ miecze nie przewidziane są w konkurencji olimpijskiej postanowiliśmy oddać tytuł mistrza świata walkowerem.

SKROMNY: Na widok przedstawiciela naszej redakcji bramkarz reprezentacyjny Polski skromnie spuszcza oczy i zamyka bramę kamienicy.

— W 1948 roku nie przepuszczę żadnego gol(e)a.

* * *

Z bólem poszliśmy na boisko.

Nie spodziewaliśmy się zastać nikogo a jednak... Dawidowicz.

Piłkarz bytomskiej Polonii kłusem przebiegał boisko z jednej bramki do drugiej i naodwrót.

— Co pan tu robi?

Trenuję do olimpiady. Nie mogę na nikogo liczyć. Będę musiał sam grać za całą drużynę. Nie boję się żadnych zamorskich gol—iatów.

Zobaczycie jak Dawid pokona Goliata.

I pobiegł z piłką do bramki.